

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. **25 gr.**

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
 Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
 Reklamów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Szanghaj bombardowany przez Japończyków!

**Dzielnica chińska przedstawia morze płomieni.
 Liczne ofiary wśród ludności cywilnej**

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

London 29. I. (L) Mimo ustępstw ze strony władz chińskich, rozgorzały w Szanghaju poważne walki między Chińczykami a Japończykami. Wczoraj wieczór japońskie okręty wojenne poczęły ostrzeliwać dzielnicę chińską w Szanghaju. Chapei i równocześnie wysadzono na ląd wojska japońskie. Fort chiński Wusung celem przeszkodzenia lądowaniu wojsk japońskich otworzył ogień armatni, na co odpowiedziały okręty japońskie również ogniem armatnim. Kanonada trwała blisko godzinę. Późnym wieczorem samoloty japońskie obrzuciły dzielnicę Chapei bombami. Po parogodzinnej przerwie rozgorzały nad ranem nowe walki. Japońska eskadra lotnicza o zmroku jeszcze poczęła bombardować dzielnicę chińską. Bombardowanie trwało do rana. Ogółem 6 godzin trwało bombardowanie Chapei przez samoloty japońskie. W dzielnicy tej wybuchł pożar, który szaleje do tej pory. Rano o godz. 7 wojska japońskie zajęły wszystkie strategiczne punkty dzielnicy. Wkraczających Japończyków ostrzeliwali Chińczycy z karabinów maszynowych, ułożonych na dachach domów. Do rana mieli Japończycy 11 zabitych i 50 rannych. Straty Chińczyków nie są znane, muszą być jednak bardzo duże, ponieważ podczas bombardowania gęsto zaludnionej dzielnicy chińskiej musiało pociągnąć za sobą liczne ofiary wśród ludności cywilnej. Mieszkańcy ani na chwilę nie mogą opuścić swych mieszkań. Uciekają i chrońnią się gdzie popadnie jedynie ci, którzy na dachach nad głową płonie. Licząca pół miliona mieszkańców dzielnicy Chapei obserwowana nad ranem o zmroku z dachów koncesji międzynarodowej, przedstawiała jedno wielkie morze płomieni, obecnie tonie w chmurach dymu

Chińczycy gotują się do obrony

London 29. I. (L) Wedle doniesień z Szanghaju wojska japońskie czynią przygotowania do obsadzenia dworca północnego. Chińczycy gotują się do obrony, ścigając z okolicy wojsko i pociągi pancerne. Oddział chińskich żołnierzy przedostał się z dzielnicy chińskiej do zachodniej części koncesji międzynarodowej, został jednak przez wojska angielskie wypar-

ty. Straże graniczne koncesji międzynarodowej zostały wzmocnione oddziałami ochotniczymi i wynoszą obecnie łącznie z policją około 10 tysięcy osób.

Japonia przysyła dalsze posiłki wojenne

London 29. I. (L) Donoszą z Tokio, że władze japońskie wysłały dziś rano z Sasebo do Szanghaju 14 okrętów wojennych, w tem 4 krążowniki i 2 okręty macierzyste dla samolotów, mimo, iż w porcie w Szanghaju znajdują się już 23 japońskie okręty wojenne. Okręty wiozą na pokładzie liczne oddziały strzelców morskich, które mają być w Szanghaju wysadzone na ląd. W japońskich kołach ofi-

Liga Narodów wobec nowo wytworzonej sytuacji

Czy znajdzie zastosowanie art. 10. i 15. paktu Ligi Narodów?

Genewa 29. I. PAT. Sytuacja w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego uległa w dniu dzisiejszym radykalnej zmianie, naskutek zajęcia Szanghaju oraz otrzymania nowych instrukcyj przez delegację chińską. Wystosowała ona do sekretarjatu generalnego notę, w której stwierdza, że konflikt doszedł do punktu, w którym może nastąpić natychmiastowe zerwanie między Chinami a Japonią i domaga się formalnego zastosowania do tego konfliktu art 10 i 15 paktu Ligi. W myśl pierwszego Rada Ligi Narodów musi wskazać środki, w celu ochronienia integralności terytorjalnej członków Ligi przed napaścią zewnętrzną. Art. 15 przewiduje, że dla decyzji Rady Ligi Narodów powziętych w myśl tego artykułu, nie potrzeba zgody stron. Dotychczas, jak wiadomo, Rada Ligi Narodów, opierając się na art. 11 potrzebowała dla każdej decyzji zgody obu państw zainteresowanych. Według ogólnego przekonania, panującego w kuluarach Ligi, projekt delegacji, moźolnie wypracowany w ciągu ostatnich dni, stał się bezprzedmiotowy i należy do przeszłości. Rada Ligi Narodów znajduje się obecnie w całkowicie nowej sytuacji, jeszcze trudniejszej, niż dotychczas.

Komisja Ligi Narodów uda się do Chin

Genewa 29. I. (K) Dziś, o godz. 15 zebrała się Rada Ligi Narodów na posiedzenie poufne w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. W godzinę później otwarto posiedzenie jawne, na którym zajmowano się projektem chińskim w

Ostry reumatyzm stawów

jest swojego rodzaju infekcją. Oznakami jej są mikroskopijne, małe węzłki. Po przejściu stanu gorączkowego należy stosować codziennie okłady z mułu Piszczanńskiego dla kuracji domowej. Naturalne kostki mułowe i gotowe kompresy sprzedają apteki i drogerje. Informacje: Biuro Piszczany: Kraków, Dunajewskiego 3, telefon 11677.

cialnych mówią o konieczności wysłania do Szanghaju silnych oddziałów wojskowych i o możliwości bombardowania całego miasta.

Rekonstrukcja gabinetu — przy akompaniamencie huków armat

Paryż 29. I. (B) Donoszą z Nankinu, że Chiny przygotowują się do stawienia wojskom japońskim oporu. Z Nankinu odtransportowano do Szanghaju armię 19 i dywizję 3 gwardji narodowej. Przy akompaniamencie grzmotów dział i huków bomb w Szanghaju dokonano ubiegłej nocy w Nankinie rekonstrukcji rządu. Miejsce dotychczasowego premiera rządu chińskiego Sun-Fo zajął Wangczinwai. Ministrem spraw zagranicznych został mianowany Lowenkau.

sprawie zastosowania art 15. paktu L. N. Generalny sekretarz sir Eric Drummond odczytał wniosek rządu chińskiego.

Przewodniczący Paul Boncour oświadczył, że obowiązki Ligi Narodów wynikają z paktu i wspólnej gwarancji państw, należących do Ligi Narodów.

Delegat chiński Yen wyraził swoje rozczarowanie, że Liga Narodów dotąd nie potrafiła skutecznie rozwiązać tego problemu. Przypomniał on, że obowiązkiem Ligi i jej członków jest, aby przeprowadziła swe uchwały.

Jak słychać, Rada zamierza się przychylić do wniosku chińskiego w sprawie zastosowania art. 15. Komisja mająca zbadać sytuację na miejscu ma bezzwłocznie wyjechać do Chin drogą najkrótszą, tj. przez Rosję sowiecką.

IZAK WIKLER, STRADOM 5

Od 1 lutego 1932 urządzam

IV. TYDZIEŃ GOSPODARCZY

Ceny fabryczne - gatunki pierwszorzędne
 Proszę przyjść i przekonać się!
 Reklamowa sprzedaż wyrobów fabryki

„ŻYRARDÓW”

Pierwszy specjalny skład płócien i bielizny oraz wypraw ślubnych

Izak Wikler, Kraków, Stradom 5

TUTKI
KORKOWE
 HERBEWO
 usznik z prawdziwego korka

Z okazji zaręczyn p. Lusl Kanner z p. Salomonem Fränklem serdeczne gratulacje składają

Inż. Commerstein.

Dr. Guttreich.

Przed nowym budżetem

Niewątpliwie ciężką i niewdzięczną jest rola ministra, który w obecnych kryzysowych czasach bronić ma w parlamencie preliminarza budżetowego. Jeżeli w całym świecie uważa się nadmiar ciężarów publicznych za jedną z głównych przyczyn kryzysu, to twierdzenie to w pierwszym rzędzie słusznym jest w Polsce, gdzie skumulowany ciężar podatków państwowych, podatków samorządowych i ubezpieczeń społecznych wyciska ze społeczeństwa wszystkie rozporządzalne kapitały, uniemożliwiając kapitalizację społeczną i rozwój gospodarczy kraju. Zrozumiałem jest, że chcąc zrzuć z państwa ciężar odpowiedzialności obwiniają p. minister skarbu i referent budżetowy w pierwszym rzędzie samorządy i instytucje społeczne, że to właśnie one nakładają na społeczeństwo nieznośne ciężary. Nie wydaje się nam, by Skarb Państwa był w tym względzie bez winy, a ponadto przecież już od lat domagano się redukcji obciążeń samorządowych i społecznych, a nikt inny nie mógł tego przeprowadzić, jak tylko rząd! Dotychczas jednak niczego w tym kierunku nie zrobiono i nie wiadać nadal konkretnej zapowiedzi jakiejś akcji w tym kierunku.

Pomimo znacznego obniżenia preliminarza dochodów i wydatków skarbowych na rok 1932-33, preliminarz przedłożony sejmowi zamyka się deficytem w wysokości 77 milj. zł. Deficyt ten ma być pokryty z rezerw skarbowych, które — nawiasem mówiąc — wskutek niedoborów w poprzednich latach silnie się zmniejszyły i wynoszą obecnie już tylko 170 milj. mimo wzmocnienia ich w bieżącym roku wpływem z pożyczki zapalczanej. Ale i ten preliminarz jest nazbyt optymistyczny. Docho- dy przewidywane są bowiem w wysokości 2.375 milj., gdy w pierwszym półroczu obecnego roku budżetowego wynosiły one tylko 1.140 milj. Biorąc pod uwagę pogorszenie się w dalszym ciągu konjunktury, trudno przypuścić, by dochody mogły wynieść więcej niż w bieżącym roku budżetowym, tj. przypuszczalnie 2.280 milj., tak, iż dochody w preliminarzu wydają się o 100 milj. zł. za wysokie. Rząd przecenia wpływ nowo uchwalonych podwyżek podatkowych. Sprawa nie przedstawia się tak prosto, by można było ubytek dochodów z pewnego źródła podatkowego wyrównać podwyższeniem stawki podatkowej. Z chwilą bowiem, gdy zdolność płatnicza społeczeństwa nie dopisuje, podwyższenie stopy podatkowej niczego z tej coraz bardziej pustej kieszki nie wydobędzie. Przykładem i dowodem tego jest podwyższenie cen spirytusu lub opłat pocztowych, które nie zdołało zrównoważyć zmniejszającej się konsumpcji spirytusu względnie zmniejszonych obrotów pocztowych. Charakterystyczną jest sprawa znacznego zmniejszenia się dochodów z cel. Idąc po etatystycznej linii polityki gospodarczej, rząd podwyższał coraz to inne i liczniejsze stawki celne, premjował eksport dumpingowy, obiecując sobie uzyskanie na tej drodze pomyślnych rezultatów dla gospodarstwa krajowego. Tymczasem jedynym narażeniem pewnym i wyraźnym efektem tej polityki jest — ubytek dochodów z cel o kilkanaście milionów złotych. By ten ubytek zrównoważyć, wprowadzać teraz musi rząd nowe podatki lub redukować pensje urzędnicze, i to w czasie najostrożniejszego kryzysu, tak, iż tę bar- dzo wątpliwą korzyść ze swej polityki celnej niweluje rząd z naddatkiem przez zwiększenie obciążenia ludności i zmniejszenie jej siły nabywczej! Drugim przykładem takich nieoczekiwanych efektów niedostatecznie przemyślanych pociągnięć jest ubytek dochodów monopolu spirytusowego. Referent budżetowy, pos. Hołyński, przytoczył fakt, że w pewnej miejscowości, gdzie niema ani jednego większego zakładu stolarskiego, zużycie polityury wynosi 1.000 litrów miesięcznie! Oczywiście nie ulega wątpliwości, że ludność mając utrudnioną możność nabycia alkoholu tak z powodu jego wygórowanych cen jak i z powodu ograniczenia ilości miejsc sprzedaży, fabrykuje sobie z tej

polityury spirytus do picia. Przykłady te dowodzą, że jednak prowadzenie polityki gospodar- czej nie jest tak prostą rzeczą, jak to sobie nasi etatysty wyobrażają, bo nigdy z góry nie można przewidzieć, jakie efekty w praktyce wydadzą pewne pociągnięcia, wyglądające w teo- rji ładnie.

Najlepszą jednak ilustracją rezultatów gospodar- ki etatystycznej jest fakt, że w prelimi- narzu budżetowym przewiduje rząd dochód ze wszystkich swoich przedsiębiorstw (prócz kolei, poczty i lasów) w kwocie aż 5.5 milj. zł., a fak- tyczny dochód z tych przedsiębiorstw wyniósł w pierwszym półroczu br. budżetowego aż ca- le 500 tysięcy zł.! Wystarczy porównać z tymi cyframi wartość wielu setek milionów inwe- stowanych w tych przedsiębiorstwach, by na- leżycie ocenić skuteczność gospodarki państwa jako przedsiębiorcy. Ciekawi jesteśmy, czy oceniając dochodowość przedsiębiorstw prywat- nych dla celów podatkowych, zadowolili się rząd tak niską stopą dochodowości?

Pewne momenty pozytywne przyniosła jed- nad ta dyskusja budżetowa. Zaliczyć do nich możemy przedewszystkiem wystosowane pod adresem rządu żądanie posła Polakiewicza, jednego z najwybitniejszych członków BB., by o ile możności obniżyć ceny skartelizowanych towarów przemysłowych, jak cukier, nafta i żelazo, gdyż przy obecnych cenach ludność rol- nicza nie jest w stanie ich nabywać. Widzimy w tem żądaniu już zrozumienie niebezpiecz- nych gospodarczo konsekwencji popierania

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skła- ności do udaru i ataków apoplektycznych naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” zapewnia łagodną wypróżnienie bez nadwyrężania się. Żądać w ap. i dr.

przez rząd kartelizacji nawet w tych wypad- kach, gdy kartele nie są gospodarczo uzasa- dnione lub prowadzą egoistyczną politykę cen- nikową. Może świadomość ta wkrótce zwycię- ży i doprowadzi do zmiany dotychczasowej po- lityki rządowej w tej dziedzinie. Dalszym mo- mentem pozytywnym jest zaprzeczenie przez re- ferenta budżetowego pogłoskom o możliwości inflacji lub wprowadzenia moratorium. Za- przeczenie to jest wyrazem zdrowej i rozsąd- nej myśli gospodarczej, niewątpliwie jednak w wyższym stopniu przyczyniłoby się do uspo- kojenia publiczności i wzmocnienia naszej zdol- ności kredytowej, gdyby wyszło ono nie od re- ferenta budżetowego, lecz od samego ministra skarbu. Nie poruszono natomiast dotychczas w dyskusji nowo otwierającej się możliwości zre- dukowania wydatków przez ograniczenie bu- dżetu wojskowego. Wyniki konferencji rozbro- jeniowej są wprawdzie niepewne i nie można jeszcze na nich opierać przewidywań budżet- owych, ale bliskie już niewątpliwie sfinali- zowanie paktu o nieagresji z Rosją otwiera jed- nak całkiem konkretne możliwości redukcji zbrojeń. Ostatecznie przecież nie co innego, jak nieznośny ciężar wydatków wojskowych jest tym momentem, który skłania obecnie narody do zawierania umów pokojowych i do akcji rozbrojeniowej; nie miałyby to zatem żadnego sensu, gdyby osiągnięte w tym kierunku sukce- sy nie miały się wyrazić w zmniejszeniu wy- datków na zbrojenia. s Dr. B. S.

Ekscesy na „eksportówce“ wiedeńskiej

Wiedeń 229. I. PAT. Na wyższej uczelni handlowej wydarzyły się dzisiaj krwawe roz- ruchy między studentami narodowo- socjalis-

tycznymi a żydowskimi. Trzech studentów ży- dowskich oraz jeden narodowo socjalistyczny zostało ciężko pobitych.

Ustawa szkolna w komisji oświatowej

Warszawa 29. I. (Sm) W komisji oświato- wej sejm uroczyście w dniu dzisiejszym obr- ady nad rządowym projektem reformy us- troju szkolnego. Na początku posiedzenia po- słowie Piotrowski (PPS) i Kornecki (Kl. Nar) zwrócili uwagę na pośpiech, z jakim prowadzi się prace nad tą ważną ustawą i zażądali umo- żliwienia klubom zajęcia stanowiska. Pos. Ja- worska (BB) przewodnicząca komisji, zapew- niła, że komisja będzie miała możność szcze- gółowego rozpatrzenia projektu.

W dyskusji zabrał głos imieniem BB. pos. Smulikowski, który zauważył, że do projektu odnosi się wprost z entuzjazmem. Projekt bo- wiem realizuje postulaty Związku Nauczyciel- stwa Polskiego, którego on jest wiceprezesem.

Dłuższe przemówienie wygłosił min. oświa- ty p. Jędrzejewicz, który wyraził zadowolenie z przebiegu dyskusji prowadzonej przez przed- stawicieli organizacji nauczycielskich, a sto- jące na wysokim poziomie.

Najważniejszymi zaletami projektu reformy szkolnictwa są według p. ministra następujące

jego cechy:

1) Moment ideowy i konstrukcyjny, uwzględ- niający zasadę jednolitości w zakresie szkol- nictwa i jego demokratyczność.

2) Moment selekcji uzdolnionej młodzieży przy przechodzeniu jej ze szkoły niższej do wyższej, co prowadzi do wytworzenia elity społecznej.

3) Związanie szkoły z życiem, co wyniknie zwłaszcza z projektowanych szkół zawodo- wych.

4) Daleko idąca ramowość ustawy, która po- zwala dostosować szkołę do zmieniających się stale warunków życia.

Uzasadniając projekt p. minister zwrócił się z apelem do członków komisji o rzeczowe ustosunkowanie się do ustawy, zapewniając, że projekt nie został wniesiony z powodów poli- tycznych, ani przyczyn fiskalnych, czego do- wodzi fakt, że projekt jest zwalczany również przez przyjaciół politycznych ministra.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na 3 lutego.

ISKIERKI

Figle diablika drukarskiego

Dla zrehabilitowania naszego „diablika drukar- skiego”, którego „wyczyni” niestety dosyć czę- sto zmuszeni jesteśmy demaskować, przytoczmy dziś dwa grube kawaly, jakiego diablika drukarski spła- tał innym piśmom. I tak „Express Ilustrowany” przy- nosi we wczorajszym numerze, na czele kroniki krakowskiej wiadomość pod frapującym dla czytelników, a rewelacyjnym dla organów policji politycz- nej tytułem: „Parlament dyskusyjny związku młodzieży komunistycznej”. Czytany sensacyjną wiadomość o tym osobliwym „parlamencie” i do- wiadujemy się, że chodzi o związek młodzieży demokratycznej (oczywiście sanacyjnej!). A wie- policja polityczna nie dowiedziała się z „Expressu” o parlamencie komunistycznym.

Drugi przykry figiel przydarzył się katowickiej „Polonii” w telegramie, umieszczonym wczoraj na naczelnym miejscu, a dotyczącym zbierającej się dnia 2 lutego konferencji rozbrojeniowej. Oto w za- kończeniu telegramu czytamy:

Nie wiadomo, czy w tym dniu będzie już mo- żliwe rozpoczęcie dyskusji generalnej, tembar- dziej, że większość szefów delegacji rozma- itych państw będzie mogła przybyć dopiero do Genewy w drugim tygodniu trwania katastrofy.

Gdybyśmy byli pesymistami, uważalibyśmy tę za miłą słowa „konferencja” na „katastrofa”, za jak- kieś freudowskie przeczucie, że ta z utęsknieniem przez ludność oczekiwana konferencja skończy się — katastrofą. Wolimy jednak bez głębszych dociekań położyć to na karb złośliwego diablika i dalej ufać, że konferencja rozbrojeniowa jednak przygotuje światu lepsze jutro... (m)

Budżet na plenum Sejmu

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. I. (Sin) Marszałek Sejmu odbył dziś konferencję kolejno z prezesami poszczególnych klubów w sprawie sposobu prowadzenia obrad nad budżetem w Sejmie. Marszałek wysunął projekt podziału pomiędzy poszczególne kluby ogólnego kontyngentu czasu, który ma wynosić 56 godzin, z czego na klub BB przypadłoby przeszło 13 godzin, na Klub Narodowy 5, na Klub Ludowy 4, na Koło Żydowskie około 50 minut itd. Następnie marszałek zakomunikował prezesom klubów że większość rządowa pragnie w tym roku prowadzić jednocześnie z obradami nad budżetem prace nad niektórymi projektami rządowymi w komi-

siach. Dlatego marszałek proponuje, aby plenarne posiedzenia sejmowe rozpoczynają się nie, jak w latach poprzednich już w godzinach porannych, ale dopiero o godz. 4 popołudniu. Godziny przedpołudniowe byłyby poświęcone pracy w komisjach.

Prezesi niektórych klubów zastrzegli, się przeciwko tej propozycji, wychodząc z założenia, że na omówienie budżetu na plenum należy zwrócić całą uwagę Sejmu. Wobec tego, że marszałek nie osiągnął zgody, sprawa ta zostanie omówiona na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu.

Znowu Brześć na posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 29. I. (Sin) Dzień dzisiejszy w Sejmie zapowiadał się znowu nieco burzliwie. Ogólną uwagę koncentruje na sobie znowu sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie Brześcia. Należy jednak zwrócić uwagę, że to nieustanne wnoszenie sprawy Brześcia przytępia nieco wrażliwość Sejmu, a nawet galerje sejmowe były mniej obsadzone niż kiedy indziej.

Na wstępie posiedzenia przyjęte w drugim trzecim czytaniu po referacie posła dra Rubia (BB) ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji między państwami sukcesyjnymi. Następnie przyjęto ustawę o ułatwieniu spłat w rolnictwie. W dyskusji nad tą ustawą przemawiali jako referent poseł Lechnicki (BB) Mikołajczyk (Str. Lud.), Fijałkowski (Kl. Nar.).

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, przystąpiono wreszcie do sprawozdania komisji prawniczej o wniosku Stronictwa Ludowego w przedmiocie nadużywania raportów policyjnych i oddziaływania na tok spraw sądowych w celu niedopuszczenia do wyświetlenia sprawy Brześcia. Sprawozdawca poseł Bogdan (BB) referuje wniosek Str. Ludowego. Choć tu o proces wytoczony „Gazecie Bydgoskiej“, który został przeniesiony z Bydgoszczy

do Torunia a to na mocy decyzji Sądu Najwyższego, który został poinformowany przez władze, że w mieście proces ten może wywołać pewne podniecenie. Referent nie widzi żadnego naruszenia procedury w tem postanowieniu i stwierdza, że jest to wyłącznie rzecz władz sądowych.

Poseł Krysa (Str. Lud.) twierdzi, że pociągnięto do odpowiedzialności redaktora „Gazety Bydgoskiej“, który chce dostarczyć dowodów prawdy, zażądał zbadania świadków. Sąd żądanie to uwzględnił, a wówczas prokurator cofnął oskarżenie, lecz sąd nie był tem związany i postanowił przesłuchać więźniów brzeskich. Wówczas rozpoczęto akcję celem niedopuszczenia do wyświetlenia prawdy, postawiono wnioski o wyłączenie sędziego Tomaszewskiego i przeniesiono rozprawę do Torunia, jakkolwiek w Bydgoszczy nie było żadnych zajęć, któreby decyzję o rzekomych rozruchach uzasadniały. Jest to pierwszy w Polsce wypadek przeniesienia rozprawy sądowej i dlatego wniosek Stronictwa Ludowego jest uzasadniony. Po dłuższej dyskusji wniosek został odrzucony (Dokończenie sprawozdania na str. 15).

Dziś jednodniowy strajk demonstracyjny w Łodzi

Łódź, 29. I. PAT. Sytuacja w strajku tramwajarzy nie uległa w ciągu dnia wczorajszego żadnej zmianie. Wczoraj panował zupełny spokój. W związku tramwajarzy odbywały się zebrania informacyjne członków. W ciągu dnia wczorajszego nie podejmowano żadnych pertraktacji ani z inspektorem pracy, ani z dyrekcją. Dyrekcja kolei elektrycznej odmówiła kłój kłój wyp kłój kłój kłój kłój kłój w Łodzi wystosowała do wszystkich pracowników pismo z wezwaniem do zgłoszenia się do pracy do dnia 5 lutego włącznie, względnie oddania kożuchów, torb oraz ekwipunku. W ciągu dnia wczorajszego dyrekcja poczyniła przygotowania do uruchomienia tramwajów i dziś ukazały się pierwsze wagony.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Rada okręgowego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej „Praca“ zwróciła się do zarządów pozostałych związków, tj. do Związku klasowego i chrześcijańskiego, prosząc o przybycie na konferencję w sprawie poparcia przez te związki strajku tramwajarzy i ogłoszenia protestacyjnego strajku w instytucjach użyteczności publicznej, jak gazownia, cukirownia. Związek klasowy odpowiedział na propozycję odmownie. Kierownik związku oświadczył, że zarząd przyszedłby tylko w tym wypadku z pomocą, gdyby strajk był prowadzony organizacyjnie. Na posiedzenie przybyli tylko przedstawiciele Chrześcijańskiego związku. Po dłuższej dyskusji przedstawiciel Chrześcijańskiego związku zakomunikował, że tylko w wypadku, gdy wszystkie związki wystąpią „solidarnie“, związek ten proklamuje strajk wśród swoich członków, w przeciwnym razie do strajku nie przystąpi. Wobec powyższego rada Związku „Praca“ postanowiła przeprowadzić strajk protestacyjny samodzielnie wyznaczając termin jego na dzień 30 stycznia br.

W ciągu dnia dzisiejszego poczynione mają być odpowiednie przygotowania. Obsługę wagonów, któ-

re wyruszyły na miasto stanowią kontrolerzy oraz nowozaangażowani pracownicy.

Czy dojdzie do strajku na Górnym Śląsku?

Katowice 29. I. (K) Rokowania dzisiejsze między związkami zawodowymi w celu zawarcia wspólnego frontu wobec decyzji komisji arbitrażowej nie dały rezultatu, albowiem znajdujący się pod znakiem PPS. Centr. Zw. Górników stoi na stanowisku bezwzględnie strajkowym, zaś sanacyjny Zespół Pracy sprzeciwia się strajkowi i żąda zwolnienia Kongresu w celu demonstracji przeciwko obniżce. Jak się dowiadujemy, na niedzielę 31 bm. zwolane będą dwa kongresy, jeden CZG., który zwoluje delegatów wszystkich trzech zagłębi węglow-

Nowe morderstwo rumuńskiej straży granicznej

Bakareszt. 29. I. ŻAT. Żydowska liberalna opinia publiczna w Rumunii, pozostająca jeszcze pod wrażeniem krwawej masakry w Soroka, została znowu wstrząśnięta okrutnym czynem popełnionym tym razem przez straż graniczną nad Dniestrem. Ubiegłej nocy w pobliżu miasteczka Highna w Besarabii usiłowały przekroczyć Dniestr 4 osoby. — 3 Rumunów i 1 Żyd. O zamiarze tym był poinformowany jeden z żandarmów oddziału straży pogranicznej w Highna. W krytycznej chwili, gdy 4 mężczyzn przybył na oznaczone miejsce, zostali oni

JUZ WYSZEDŁ Z DRUKU

PIĘCIOKSIĄG MOJESZA

oryginalny tekst hebrajski
z przekładem polskim

Rab. Dra Józefa Miésesa
Nacz. Rab. W. P.

Do nabycia są narazie pierwsze trzy Księgi; ostatnie dwie Księgi są jeszcze w druku.

I. Ks. „Genesis“, broszur. w kartonie 2/4 —
II. „ „ „Exodus“ „ „ „ „ „ 50
III. „ „ „Leviticus“ „ „ „ „ „ 50

Koszty wysyłki ponosi odbiorca. — Dla Księgarzy — rabat. Prospekty wysyła się na żądanie bezpłatnie. Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost przez

Wydawn. Simche Freund, Przemyśl
Skr. p. 108.

wych, a drugi Zespół Pracy.

Sosnowiec 29. I. (K) Dziś wybuchł strajk w hucie Katarzyna z powodu niewypłacania zarobków. Strajkuje około 1000 robotników.

Przywódca pogromcyków hr. Helldorf aresztowany

Berlin. 29. I. (O) W Norymberdze aresztowany został wczoraj wieczór przywódca oddziałów szturmowych narodowych socialistów w Berlinie hr. Helldorf ponieważ w czasie strajku o zajęcia antysemitki na Kudamm bez należytego usprawiedliwienia wyjechał z Berlina i nie stawiał się na wczorajszą rozprawę Aresztowanego Helldorfa przywieziono dziś rano do Berlina i osadzono w areszcie śledczym, skąd przed południem odprowadzony został pod eskortą na rozprawę. Pozostaje on w areszcie preventywnym.

„Sprawiedliwość“ w Gdańsku

Gdańsk. 29. I. PAT. Wczoraj przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko robotnikowi rolnemu Kuschelowi, oskarżonemu o zabójstwo sezonowego robotnika polskiego Słowika oraz porażenie drugiego robotnika sezonowego Łabudy. Sam fakt zabójstwa miał miejsce w dniu 13 września ub. roku, przyczem wyniki dochodzeń policyjnych, sugerujących moment koniecznej obrony ze strony zabójcy były natychmiast opublikowane w prasie. Rozprawa wczorajsza, podczas której prokurator oświadczył, że z aktów sprawy nabrał przekonania, iż zachodzi fakt koniecznej obrony, teraz jednak wniósł, że oskarżony popełnił czyn wnoszący nowe elementy do sprawy i dlatego kwalifikację winy poróżnił sędziom przysięgłym. Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok niewinności.

Zażalenie należy, że Kuschel, jak donosi prasa wczorajsza, jest hitlerowcem i miał przechwalać się, że popełniony przez niego czyn, nie pociągnie za sobą kary.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 29. I. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na sobotę, 30 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska Wschodnia: Rąpkiem mgły lub opary, w ciągu dnia pogodnie, naogół słonecznie. Nocą przymrozki silniejsze na wyżynach. Dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słab wiatry miejscowe.

uwięzł przez żandarmów, którzy 3 Rumunów za trzymali w areszcie.

zaś Żyda na miejscu zastrzelili.

Zabitym okazał się Abraham Silberman. Nie ulega wątpliwości, że żandarm wydał wszystkie 4 osoby, powodując stracenie Silbermana. Opinia żydowska w Rumunii zwłaszcza w Besarabii została do głębi wstrząśnięta tem okrutnym morderstwem. W całym kraju wzbiera fala protestów i oburzenia przeciwko haniebnemu okrucieństwu.

Udobruchasz swą żonę jak przyniesiesz

**do domu znakomite pier-
niczki i paczki z różą
z fabryki**

Anfoni Refe, Kraków Sławkowska 20.

Fryda Laufer

Eliasz Kornbium

Chrzanów

Kraków

zręczeni w styczniu 1932 r.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 120g

Z DNIA

Kto może stać obojętnie zdala?

Proces renesansu żydowskiego, proces odrodzenia żydostwa na wszystkich polach życia zbiorowego, proces odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie — jest procesem zbyt wielkim, rozległym, doniosłym, sięgającym w najwyższe szczyty ludzkiego etosu i entuzjazmu, ażeby mógł być w całości i bez reszty ogarnięty, zrozumiany i odczuty przez pokolenie mu współczesne. Dla tego pokolenia drzewa przesłaniają nieraz — las. Drugorzędne i niejako techniczne zagadnienia realizacji — realizacji powolnej i uciążliwej, jak powolne i uciążliwe jest wszelkie na tak szeroką i radykalną skalę zakrojone przedsięwzięcie — nie pozwalają, człowiekowi zwłaszcza nieco zdala stojącemu, uświadomić sobie w całej pełni olbrzymie znaczenie i olbrzymią — żydowską i ogólnoludzką — wartość dokonywanego dzieła. Stąd też jesteśmy nieraz świadkami tego napozór paradoksalnego zjawiska, że więcej żywiołowych słów uznania i zrozumienia dla dzieła palestyńskiego aniżeli sjonistów, znajdują nie-Żydzi, którzy mają sposobność z dziełem tem zbliżać się zapoznać.

My jednak — Żydzi — dzieło to wśród bezmiernych trosk i trudów budujemy. Dla nas nie jest ono tylko przedmiotem podziwu, wobec którego moglibyśmy się tak albo inaczej ustosunkować — dla nas oznacza ono „być albo nie być“ naszego, dla zbiorowego, naszej egzystencji historycznej, dla nas jest ono nie tylko jedynym azyłem dostępnym dla nas na całym świecie, nietylko kulturalnym i duchowym centrum o autonomicznych fundamentach, ale i legitymacją naszej wartości zbiorowej i naszego prawa do bytu i rozwoju gdziekolwiek w świecie żyjemy — legitymacją wobec narodów cywilizowanych i historii.

Któż z Żydów może więc stać obojętnie zdala od tej sprawy? Który Żyd, o ile, rozumie się, ma jeszcze coś wspólnego z żydostwem i to „coś“ ceni sobie jako pozytywną wartość wewnętrzną?

Te pytania narzucają nam się nieraz, kiedy odwiedzamy obywateli żydowskich i żądamy od nich deklaracji na Keren Hajesod — główny instrument finansowy dzieła kolonizacyjnego w Palestynie. Większość, przygniatająca większość posiada pełne zrozumienie dla tej sprawy. Znachodzą się jednak ludzie, którzy odnoszą się do niej z obojętnością, indyferentyzmem, tak jakby tu nie o nich chodziło, nie o ich własną duszę i o ich własną „skórę“. Wymawiają się od tej daniny, której „wysokość“ jest wszakże prawie zawsze niestety nader skromna, wymawiają się od niej w sposób niemily, niegodny dojrzałych i pełnowartościowych ludzi, oczami zębrzą o litość, ażeby dać im „spokój“, ażeby nie wytrącać ich z ich błogiej i bezmyślniej „równowagi“... Tych ludzi miałoby się ochotę zapytać czy też powiedzieli na to, gdyby jakkolwiek inny naród, od dwóch tysięcy lat żyjący w rozsypce i najstraszniejszym poniżeniu, nienawidzony i prześladowany przez wszystkich innych, porwał się nagle do gigantycznego dzieła repatriacji, odbudowy własnej ojczyzny; gdyby ta odbudowa już się rozpoczęła, już była wspinalym choć drobnym zaczątkiem; gdyby narody świata zaczęły się już z niezwykłym re-

DZIEŃ POLITYCZNY

Rada m. Warszawy przeciw rządowemu projektowi ustawy samorządowej

W miarę zaznajomienia się przez zainteresowane sfery ze szczegółami rządowego projektu ustawy samorządowej, mnożą się głosy, pełne krytyki i zastrzeżeń. Na jednym z ostatnich posiedzeń warszawskiej Rady miejskiej wyłoniona została specjalna komisja samorządowa, która przestudjowała gruntownie projekt rządowy i w rezolucji, przedstawionej Radzie wypowiedziała cały szereg daleko idących zastrzeżeń przeciwko projektowi rządowemu. I tak komisja występuje przeciwko głosowaniu w okręgach, zamiast w całym mieście, przeciwko ograniczeniu kompetencji Rad miejskich, sprawadzającemu je do roli organów opiniodawczych dla władz nadzorczych, przeciwko poddaniu Rady miejskiej w zupełną zależność nietylko od władz nadzorczych, ale i władz administracji państwowej, przeciwko sprowadzeniu magistratu do roli organu doradczego dla prezydenta miasta, przeciwko rozszerzeniu praw władz nadzorczych, przeciwko prawu rozwiązywania Rad miejskich i Magistratów przez władze nadzorcze i mianowanie komisarza rządowego, wreszcie przeciwko przekazaniu obecnych uprawnień p. Prezydenta Rzeczypospolitej i rozwiązywania Rady m. st. Warszawy i odwołania prezydenta miasta Radzie ministrów oraz podporządkowaniu w sprawach zleconych prezydenta miasta zamiast ministrowi spraw wewnętrznych, komisarzowi rządu, co obniża powagę samorządu stolicy.

Podczas czwartkowego posiedzenia m. Warszawy odbyła się dłuższa dyskusja nad wnioskiem komisji. Ogólną sensację wywołało ostre przemówienie b. prezesa Rady Jaworowskiego (BBS) przeciw projektowi rządowemu.

Mówca zaznaczył, że cała ustawa przepojona jest nieufnością do obywateli, że podobna jest bardziej do kodeksu karnego niż do kodeksu samorządowego. Na każdym kroku wyczuwa się brak zaufania do wybranych przed stawicieli ludności — dobry natomiast jest tylko i wyłącznie mianowany urzędnik lub komisarz. Ustawa samorządowa jest wg. mówcy jeszcze jednym etapem walki z demokracją.

Przeciwko projektowi rządowemu wypowiedział się również bardzo ostro ławnik Koerner, który zwrócił uwagę na cały szereg niebezpieczeństw, jakimi grozi nowa ustawa ludności żydowskiej. Przedewszystkiem jest ona tak skonstruowana, że odbiera ludności żydowskiej możliwość wybierania do ciał samorządowych odpowiadającej jej liczebności reprezentacji.

spektem do tej odbudowy odnosić i naród ten za równy sobie w cywilizacyjnym pochodzie ludzkości uważać — cóżby powiedzieli, gdyby poszczególne jednostki owego narodu, stanowiące jego „kwiat“ i „inteligencję“, gdyby one stały od tej sprawy obojętnie zdala? Cóżby powiedzieli? Czy jakkolwiek słowo pogardy byłoby za mocne?.

A specjalnie niektórym naszym krakowskim inteligentom chciałbym przy tej sposobności zdradzić małą, ale interesującą tajemnicę. Oto mamy w Krakowie wśród płatników Keren Hajesodu jednego chrześcijanina. Zgłosił się on sam i odtąd corocznie z własnej inicjatywy odnawia swą deklarację. Jest to adwokat, sympatyk PPS, lawiasem mówiąc jeden z najlepszych obrońców w Krakowie. Dlaczego, sędziacie — moi szanowni obojętni panowie Żydzi — człowiek ten, który ma na głowie tysiąc innych spraw i interesów, pamięta o Keren Hajesodzie i składa stały datek na Keren Hajesod? Bo odczuwa, dzięki swej wielkoduszości i inteligencji, doniosłość i piękno dzieła żydowskiego w Palestynie. Tylko z tego, a nie z żadnego innego powodu! A wy — panowie Żydzi?..

W. B.

Ławnik Koerner zwrócił również uwagę na to, że projekt nowej ustawy samorządowej odznacza się nieufnością do obywateli, że uszczupla w znacznym stopniu prawa zdobyte już w dziedzinie gospodarki samorządowej.

W obronie projektu wystąpił jedynie radny Wyrostek z klubu sanacji, odmawiając Radzie miejskiej prawa zajmowania się tą sprawą, która według jego zdania należy do kompetencji ciał ustawodawczych.

Podczas przemówienia senatora Wyrostka, który w sposób niezwykle ostry zaatakował wszystkie ugrupowania radzieckie, występujące przeciwko projektowi, doszło do kilkakrotnych okrzyków, przy czym z ław robotniczych padły okrzyki: Brześć! Oddajcie zabrane mandaty!

W dalszej dyskusji wypowiedzieli się ostro przeciwko projektowi rządowemu radni Raabe (PPS), Alter (Bund) i in.

O godz. 1,15 w nocy Rada miejska większością głosów uchwaliła przeciwko głosom sanacji wniosek radzieckiej komisji samorządowej, wypowiadający się przeciwko rządowemu projektowi ustawy samorządowej.

Pod przewodnictwem prezesa Zw. Miast inż. Z. Słomńskiego odbyło się posiedzenie Kom. Wyk. Zarządu Związku, poświęcone sprawie sanacji finansów miejskich i „małej ustawy samorządowej“. W tej ostatniej sprawie postanowiono przedłożyć czynnikom miarodajnym konkretne poprawki do poszczególnych artykułów rządowego projektu, wynikające z tez, ustalonych przez Zw. Miast i w swoim czasie przedstawionych rządowi.

Po opracowaniu przez biuro Związku tych poprawek zbierze się wkrótce komisja związkowa dla spraw ustroju gminy miejskiej.

—ośo—

ŚCISLE ROZGRANICZENIE KOMPETENCYJ MINISTERSTW

W komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów odbywają się obecnie konferencje w sprawie ścisłego ustalenia i rozgraniczenia kompetencji poszczególnych ministerstw.

Wobec niejasności i sprzeczności w obowiązujących obecnie ustawach i przepisach, naruszających się częstokroć poważne objeje, do jakiego resortu zaliczyć należy szereg spraw, interesujących kilka ministerstw.

Celem konferencji jest opracowanie wniosków dla prawnego uregulowania tej kwestji.

Dr. med. Maksymilian Herbst powrócił

ordynuje w chor. kobiecych akuszerji oraz chirurgji
Nowy-Sacz. Jagiellońska 29.

Lwowska wycieczka do Palestyny

Minimum uczestników wymagane dla złożenia wycieczki zostało już osiągnięte, a nawet znacznie przekroczone. Wycieczka wyruszy zatem w dniu oznaczonym i wedle programu ułożonego. Wielka ilość towarzyszy pozostawała z nami w korespondencji w sprawie „Wycieczki“ zaliczek jednak w dniu oznaczonym nie wpłacili.

Celem umożliwienia tym wszystkim, jak i innym, którzy się dotychczas nie zgłosili udziału w wycieczce, przedłużamy termin zgłoszeń do końca bieżącego miesiąca.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Egzekutywy Krajowej Organizacji Sjonistycznej we Lwowie, ul. Kopernika 19. Skrytka pocztowa 326.

„POALE SJON“ Z JEDN. Z C. S. P. Dziś w sobotę o g. 3 popoł. w lokalu partyjnym Zebranie członków z ważnym porządkiem dziennym.

Charbin w ogniu walk



Na zdjęciu jedna z głównych ulic w Charbinie, gdzie doszło do krwawych starć pomiędzy walczącymi armiami.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Jak wyglądać będzie „trzecia rzesza“ Nieporozumienia wśród hakenkreuzlerów

Wobec zachwiania się autorytetu Brüninga Niemcy socjaliści narodowi pozwalają sobie na różne energiczne występy przeciwko obecnemu rządowi. Przywódcy hakenkreuzlerów mówią obecnie już tak, jakby byli panami Niemiec. Przed kilku dniami Goebbels odmówił składania zeznań jako świadek przed sądem i występował tam nie jak świadek kompromitowany, ale rozkazujący dyktator, zaś inni hakenkreuzlerzy bez skrupułów wygłaszają właściwie tak groźne mowy, z jakimi niemiecka opinia publiczna miała sposobność zapoznać się po sensacyjnych wiadomościach o konferencji w Boxheimie.

W tych dniach jeden z przywódców narodowych socjalistów niemieckich w Kassel, Elsner von Gronow na publicznym zgromadzeniu tamże przedstawił publiczności obraz upragnionej „trzeciej rzeszy“, która zwiastowana będzie ludności niemieckiej w chwili, kiedy hakenkreuzlerzy obejmą rząd, Mówca poruszył również kwestję wyborów prezydenta i powiedział że z wyborów tych na czoło państwa musi wyjść człowiek, który w najkrótszym czasie zrealizuje „trzecią rzeszę“. Wszyscy politycy, którzy w ostatnich latach kierowali polityką niemiecką, pociągnięci zastaną do odpowiedzialności sądowej. Kto świadomie wystąpi przeciwko nowym władzom, karany będzie śmiercią. Ojciec sześciorga dzieci w „trzeciej rzeszy“ będzie szanowany, podczas gdy ludzie stanu wolnego (nieżonaci) nie będą mieli żadnych wpływów. Wszyscy urzędnicy, którzy do tychczas prowadzą księgi gospodarstwa państwowego zostaną zwolnieni, a ich miejsce zajmą mężowie zaufania partji, ale nie ci, którzy wybili się krzykiem, lecz ci, którzy do wpływów doszli drogą usilnej pracy i ofiarności. Dalej w mowie swej Elsner von Gronow zaznaczył, że władza prezydenta będzie ograniczona. Prezydent rzeszy podlegać będzie według planu hakenkreuzlerów pewnego rodzaju senatowi, składającemu się z 20 członków. Po proklamacji „trzeciej rzeszy“ natychmiast utworzone zostanie wojsko narodowe. Na czele armji stanie marszałek Rzeszy. W wojsku służyć będą tylko Niemcy, którzy zgłoszą się jako ochotnicy, bowiem nowy reżim zamierza obywatelom przyznać prawo służenia w wojsku, a nie zaprowadzić obowiązek służby wojskowej. Legalne będą tylko wyznania chrześcijańskie. Co stanie się z Żydami, mówca nie powiedział. Zniesione zostanie prawo rzymskie nazywane również prawem rzymsko-żydowskim(1). Zniesiona zostanie dalej waluta zło-

ta, a na jej miejsce ustanowiona zostanie waluta oparta na wydajności pracy. Dowóz i wywóz uregulowany zostanie tak, że znacznie zaostrzone zostanie ustawodawstwo celne, przy czem z góry naznacza się, że bilans roczny wykazywać ma aktywa w wysokości 3 miliardów marek, aby z nadwyżki tej mogły być spłacone długi zagraniczne Niemiec. Pod tem rozumiane są oczywiście długi prywatne, a nie reparacje.

Oświadczenia tego, które w niemieckiej opinii publicznej wzbudziło wielkie zainteresowanie, nie należy brać tragicznie, bowiem od słów do czynów przecież jest daleko, zwłaszcza przy dzisiejszych chaotycznych stosunkach, jakie panują w Niemczech.

Mowa Elsnera von Gronowa ma przecież jeden rys charakterystyczny. Sądzić bowiem można, że skierowana była przeciwko Hitlero-

wi, którego przeciwnicy w ostatnim czasie wyprzedzają się na pierwszy plan. Mówiąc o ludziach, którzy wybili się krzykiem, miał on na myśli Hitlera, a jeśli powiedział, że szanowani będą ojcowie sześciorga dzieci, to i w tem dopatrywać się należy wystąpienia przeciwko Hitlerowi, który aczkolwiek nie jest młody, przecież dotychczas jest stanu wolnego, tak, że w „trzeciej rzeszy“ nie może odgrywać roli chyba, że na gwałt by się ożenił i intensywnie przyczyniał się do pomnażania rodu niemieckiego....

Hitler — kandydatem na prezydenta?...

Jak wiadomo, Hitler jest obywatelem austriackim. Ponieważ zamierza kandydować na prezydenta Rzeszy niemieckiej, przeto, by usunąć trudności wynikłe z jego obywatelstwa austriackiego, postanowił zostać nadzwyczajnym profesorem techniki w Bruńswiku albo też zasiąść w Radzie państwa jako delegat bruńswicki. Rozumie się samo przez się, że plany te rozbić się mogą o opór władz centralnych.

Z drugiej strony utrzymują się uporcezliwie pogłoski, że Hindenburg zdecydował się przeciw na postawienie swej kandydatury nawet na wypadek, gdyby prawica wysunęła przeciwko niemu innego kandydata. Nadburmistrz berliński dr Sahm stanąć ma na czele komitetu przygotowującego kandydaturę Hindenburga.

Goebbels wystawia swą żonę na widok publiczny

W centralnym organie hakenkreuzlerów „Der Völkische Beobachter“ czytamy następującą notatkę: „Prasa komunistyczna od dłuższego czasu zajmuje się małżeństwem dra Goebbelsa i utrzymuje, że jego żona jest z domu Friedländer i pochodzi ze sfer bogatej finansjery żydowskiej. Pogłoski te są od a do z wysane z palca. Pani dr Goebbels jest z domu Ritschel i rozumie się samo przez się, jest czysto aryjskiego pochodzenia. Kto nie wierzy, może się naocznie o tem przekonać“.

Ale w jaki sposób można się naocznie przekonać o aryjskiem pochodzeniu pani Goebbels — tego nam „Der Völkische Beobachter“ nie zdradza...

Wstrętny despotyzm i nieznośna dyktatura

Co opowiada Agabekow o sobie, Stalinie i Trockim

Bukareszt (Centropress) Ofiara prześladowań agentów GPU, były komunista Agabekow, który został ocalony i uniknął porwania i wywiezienia go do Rosji sowieckiej, to człowiek wysokiego wzrostu o twarzy pokrytej zmarszczkami, którą ozywają wielkie czarne oczy; włosy jego są mocno posiwiałe. O sobie opowiada:

Nie przemawiamy nigdy do szerokiej publiczności. Jesteśmy przyzwyczajeni milczeć. Takie to już nasze rzemiosło. Naszą rzeczą jest nie mówić, ale strzec, tropić i dowodzić. Tak przez długi czas i ja postępowałem. Dziś jednak już nie jestem tem, czem byłem i dlatego mogę pozwolić sobie uchylić się od powszechnego prawidła. Pomimo tej pogoni, jaką za mną urządzono a z której wychodzę cało, muszę powiedzieć, że jestem człowiekiem milującym pokój.

Możecie mi oczywiście nie wierzyć, ale tak faktycznie jest. Z drugiej strony jednak nie mogę powiedzieć, że może nie podoba mi się walka. Hartuje mię i zawsze ujęty jestem jej wzruszającą siłą. Jednak poruszenia, jakie wywołała moja sprawa, nie spowodowałem ja. Zapewne trudno było poruszenie to złagodzić zwłaszcza kiedy o to troszczyć się ludzie stojący po mojej stronie barykady, musiwszy mię do obrony. Przecież w gruncie rzeczy cały ten popłoch i skandal powstał nie dlatego,

że walczyłem, ale dlatego że się broniłem.

Trockiego znam bardzo dobrze. Jesteśmy przyjaciółmi. Spotkałem się z nim niedawno i przypuszczam, że znów się spotkamy. Korespondujemy z sobą często. Jest on bardzo pracowity i ma wielkie zdolności polityczne. Dlatego też wywołany przez niego ruch przeciwko Stalinowi i jego reżimowi wstrętnemu despotyzmowi i nieznośnej dyktaturze, cieszy się wielkiem uznaniem w Rosji sowieckiej. Nie mogą wam oczywiście powiedzieć, co z tej walki wyniknie, czy Stalin zostanie pokonany, czy też rządzić będzie dalej. Nie jestem prorokiem. Wierzę jednak że prędzej czy później wszyscy, przekonają się, że Trocki miał rację.

Odszedłem od Stalina, jedyne nieograniczonego władcy Rosji, ponieważ pomiędzy ideowym komunizmem a stosowaną przez niego praktyką codziennej tyranji nie może nigdy dojść do zgody i nigdy nie może dojść do zbliżenia. Jeśli mówię o tyranji stosowanej przez Stalina to jednak nie(!) przeciwstawiam się zwierzęcości i barbarzyństwu. Z doświadczenia wiem bardzo dobrze, że niekiedy zjawiska te są nieuniknione, bowiem rewolucja, to żaden żart. Często człowiek ocknie się w takiej sytuacji, że musi zniszczyć drugiego, aby sam nie był zniszczony. Ale zawsze, gdy tylko pomyślę o Stalinie, wszystko się we mnie burzy...

LISTY GENEWSKIE

Rada Ligi Narodów

Obrazek rodzajowy...

Genewa, 27 stycznia

Sesja Rady Ligi Narodów odbywa się w atmosferze ogólnego przygnębienia. Pierwszym i nader przykrym zgrzytem było podanie o dygnitę złożone Radzie przez Generalnego Sekretarza Ligi Narodów Sir Eric Drummonda. Jakkolwiek wiadano, że Sir Eric Drummond no si się już od dłuższego czasu z zamiarem opuszczenia swojego stanowiska i jakkolwiek dał już w tonie różnych komitetów badających wewnętrzna organizację Sekretarjatu niejedno krotnie do poznania, że chciałby z pewnych względów osobistych stanowisko swoje opuścić, to wrażenie jego obecnej prośby o dymisję podziałało na opinię publiczną świata przygnębająco. Jest to, po usunięciu się z życia politycznego Brianda — „the great old man“ Ligi Narodów, — po wielkiej porażce Ligi w konflikcie mandżurskim i w chwili, kiedy Europa i cały świat pogrążone są w rozpaczliwym chaosie gospodarczym i politycznym, jedynie z owych zdarzeń, które mimo ich stosunkowo drobnej doniosłości działają potężnie na wyobraźnię narodów.

Skład osobowy, w jakim zebrała się Rada, nie może na wyobraźnię tę podziałać bardziej pocieszająco. „Obsada“ jest drugo-, albo może nawet trzeciorzędna. Ani jedno z wielkich mocarstw nie jest reprezentowane przez swojego ministra spraw zagranicznych, a wśród mniejszych państw tylko Polska, Hiszpanja i Jugosławia. Lwia grzywa i wygląd „a la Robespierre“ przewodniczącego Paul-Boncoura nie potrafi zastąpić faktycznego autorytetu i zdolności taktycznych Brianda. Miejsce Balfoura, Chamberlaina, Hendersona i lorda Readinga zajmuje stary „majster“ wszystkich rządów brytyjskich na terenie Ligi Narodów Lord Cecil. Na fotelu Stresemanna a później Curtiusa siedzi teraz już tylko wyższy urzędnik „Aus-senamt“ Weizsäcker, którego fizjonomja no-i w dodatku wszelkie cechy niższego urzędnika. Potęgę faszystów reprezentuje minister kor-poracji Rosso — już nawet nie stary, umiarkowany, ale bardzo szczerwany senator Scialoja, który jest dotychczas stałym delegatem Włoch przy Lidze Narodów. Pojedynkę słowny między Chińczykiem a Japończykiem trwa oczywiście dalej — już od czterech miesięcy! — ale i tu zmienia się obsada. Ambasador Jęgo Cesarskiej Mości Mikada, prześwietny p. Yosizawa, zaawansował na najwyższe, od wo-

li parlamentu niezależne stanowisko państwa Wschodzącego Słońca: od kilku tygodni siedzi już w Tokio jako minister spraw zagranicznych. Przed jego wyjazdem z Paryża nie omieszkał go rząd Republiki francuskiej odznaczyć „za zasługi położone dookoła usmierzania(!) konfliktu mandżurskiego“ Wielką Wstęgą Le-gji Honorowej. Jego miejsce w Radzie zajmuje były jego zastępca, ambasador japoński w Brukseli Satō, znacznie młodsz, gładzi, bardziej europejski. Pogodnego, wlecznie usmiejchniętego i nader sympatycznego Dra Sze zastępuje obecnie inny, bardziej ponury „Syn Nie-ba“ — p. Yen. Podczas gdy Yosizawa stroił się w swoją Wielką Wstęgę Ligi Narodowej, biedny i usmiechnięty Dr Sze musiał powędro-wać do szpitala, gdyż u niego wywarło tak szczęśliwe „usmierzanie“ konfliktu mandżurskiego jaknajfatalniejsze skutki: dostał szoku nerwowego. P. Yosizawa nie omieszkał do-wiadywać się z wielką troskliwością o stan zdrowia swojego chińskiego kolegi.

Chińczycy i Japończycy posiadają zresztą znacznie więcej pogody ducha niż zgrzyliwi i ponurzy Europejczycy i nie traktują spraw swoich na terenie Ligi Narodów ze zbyt-nym tragizmem. Obecny minister spraw zagranicznych Japonji, Yosizawa był mistrzem w prze-wlekaniu rozpraw Rady Ligi Narodów i dla-dobra swojego kraju — tak jak on to dobrze rozumie — udawał poprostu głupca i niedo-łęg. Twierdził ciągle, że nie jest „poinformowa-ny“, że musi się zwrócić do swojego rządu po instrukcje, jakaś się w sposób niebywały, mó-wiąc przy tem, raz po angielsku raz po fran-cusku, tak źle, tak mglisto, i przedewszyst-kiem tak powoli, że nie było sposobu go zro-zumieć, a tembardziej — przekonać. Po każdej takiej kilkugodzinnej jakaninie skarżył się wobec japońskich dziennikarzy — z innymi wogóle nie rozmawiał, — że „nie mógł dobrze mówić, bo go strasznie zęby bolały“. Ot popro-stu nie mógł dobrze otwierać ust, bo bał się przeciagu... Dzięki temu bólowi zębów p. Yo-sizawy mogły się wojska japońskie posuwać

**W okresie ciężkich czasów odżywiaj się
tanio i zdrowo w kuchni jarskiej**
ul. Starowiślna 19 (vis à vis kina Uciecha)

Wielki wybór potraw jarskich.
Śniadania wiedeńskie Zl 1-10. — Obiady - kolacje.

CENY NISKIE.

T. Weissbrof, Kraków, Starowiślna 19

coraz dalej w głąb Mandżurji... No, a p. Yoszi-zawa został za swój ból zębów wynagrodzony portfelem ministra spraw zagranicznych i Wielką Wstęgą...

Nowy Japończyk p. Satō mówi, natomiast już nader płynnie — gra na zwłokę już nie jest potrzebna — i udowadnia z wielkim humorem, że Mandżurja nie jest przez Japonję zaokupowana bo: po pierwsze 25,000 żołnierzy nie może przecież okupować połaci kraju o przeszło 200,000 mil kwadratowych, a powtó-re: 20-miljonowa ludność chińska pozostała w kraju(!), „tylko“ władza lokalna się zmieniła. Japończycy natomiast spełniają w kraju nader pożyteczną rolę: tępią bandytyzm. P. Satō nie poprzestaje jednak na bronieniu kroków swojego rządu, ale występuje jako oskarżyciel przeciwko Chińczykom. Ci złośliwi ludzie zachowują się mianowicie strasznie: bojkotują towary japońskie i rozwijają wogóle bardzo ostrą agitację antyjapońską. Fakt ten jest niesłychanie oburzający, gdyż przypomina owo francuskie przysłowie o złośliwym zwierzęciu, które się broni, ilekroć je ktoś bije.

Chińczyk porównuje Japonję do człowieka, który podpaliwszy swój własny dom, ma potem dużo kłopotu z ugaszeniem ognia i skarży się, że helki się z taka przekletą szybkością pala. Pyta się również swojego „przyjaciela“ japońskiego — uprzejmość między tymi wrogami przybiera czasem formy wrzuszające — czy nie sądzi, że bandytyzm w Mandżurji wzrósł 20 albo 30-to krotnie, odkąd przybyli tam Japończycy i czy zdaniem „czcigodnego“ przedstawiciela Japonji byłoby w porządku, gdyby np. Chińczycy zwalczali bandytyzm w różnych miastach japońskich, europejskich lub amerykańskich.

Tak mniej więcej wygląda pierwszy obrazek rodzajowy z rozpoczętej sesji Rady Ligi Narodów anno Domini 1932.

M. Kahany.

**Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o
rychle odnowienie prenumeraty na L U T Y 1932**

FRANCISZEK WERFEL

Copyright by „Renaissance“ Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

23) Autoryzowany przekład Leona Tempiera

Rozdział czwarty.
WIECZÓR LASKI.

Pada deszcz, lubo drobny i mglisty. Mimo to gromadzą się tłumy, daleko aż po Piazza del Plebischo. Łańcuch samochodów ze wszystkich stron lamuje gościńce dojazdu: via Santa Lucia, via Casafé Console i Chiaja. Jak w bajce filmowej znajdziesz wśród wozów długawe karoserje z szofera-mi w liberji i w czapkach w kształcie talerzy. Roz-chwiane, to tu, to tam smagane morze parasoli, sygnałów przestrogi, cielsk automobilów i dyżu-rujących policjantów wypełnia wciąż narowo z trudem powstrzymywany szpaler. Hałas nieregularnej walki zbliżka unosi się nad wszystkim. W każdej chwili zanosi się na wypadki śmierci. Ale jest to tylko udana ciemna awantura podnieconej ciekawości i dowcipnej uprzejmości. W klin wbi-te szeregi gapiów dobroduszenie pozwalają się prze-suwać całymi blokami.

Piękne wozy, które przejeżdżają przez sam środek tłumów, bryzgając błotem, nie budzą dziś ó-krzyków zawisici (okazałe auto pozaatem zawsze drażni tłumy). Na przeciąg pół godziny jakby zapomniano o wszelkiej goryczy społecznej. Nie kry-tykuje się wystawności ludzi zmierzających do teatru, jak nie przygania się temu, że pada deszcz.

Przeważnie pada deszcz w czasie pogrzebów póź-ną jesienią i w dzień otwarcia sezonu operowe-go w San Carlo. Ludzie doświadczeni wiedzą o tem. Deszcz ma nawet pewne estetyczne zalety. Kiedy panie — w futrach i w wieczorowych płasz-czach, polyskując klejnotami, — fryzury przysło-niły pajęczyną woalu i wydostają się przez cia-sne drzewiczki samochodów, ostrożnie stawiają pełne powabu kroki (żeby nie powalać trzewików złotych, srebrnych, purpurowych), kiedy nadto a-sfalt wilgotny odbija zhytkiem owianą ułomność tych godnych pożądania zjawisk: wtedy śmiać mu-si się w sercu i komunistą nieprzedajny o ile po-siada odwagę i siłę szczerości.

I takie patrzeć nie syci wprawdzie, ale wła-snie wznieca głód. Jest to głód, który posila na kilka chwil, bo upaja. Kto ma po temu pieniądze wchodzi do teatru, kto nie ma pieniędzy, zostaje przed teatrem. Ale i ci co zostają przed teatrem, i ci też uczestniczą w pewnym stopniu. Tlumy w najdalszym otoczeniu opronienia blade światło, ale łakomie wyczuwają miejsca bardziej święte, krąg wewnętrzny, miejsce święte, najświętsze, któ-rego światło czarujące przeczuwają. Dlatego tłumy nie rozstępują się i nie dbają o to, że pada deszcz.

Od niepamiętnych czasów otwarcie sezonu ope-rowego w San Carlo bywa dorocznym świętem. Ludzie przychodzą, żeby posłuchać muzyki, żeby nacieszyć się pięknem głosów. Muzyka stanowi jednak tylko żywiół łączący, nie zaś cel samoistny kipiącego tego zebrania. W gruncie rzeczy pragnie się przecieć tylko jednego: przegłądać się w zwierciadle! Dlatego, proszę, nie niezwykłego! Nie zmudnego! Nikt nie chodzi tu do teatru, żeby ulec objawieniu sztuki czy inscenizacji. Także zabawa byłaby fałszywym słowem na określenie celu tego poczynania. Muzyka jest miła wtedy, kiedy rozpo-znaje się ją znów, kiedy już dawno krąży w twej krwi, kiedy już przynależy do rodziny. I każdy, prawie, kto tu, w wielkim tym gmachu, siada te-raz w loży, w parterze, czy na galerji wraz z a-ktorami będzie dziś śpiewał w duszy „Glocondę“, jeśli wprost teraz już nie zna tekstu i muzyki ope-ry. Przedewszystkiem zaś — tak pozatem surowy: Don Dominik.

Rodzina Pascarella — to jest siostry z ojcem, — zatrzymała się w taksówce przed portalem teatru San Carlo, nadziesięć minut przed rozpoczęciem przedstawienia. Między karzącym sędzią ubiegłe-go tygodnia, a czułym niemal kawalerem tego wieczoru nielatwo było dopatrzeć się rysów podobieństwa. Pierwszy wysiadł z pojazdu, napiął pa-rasol i każdą córkę z osobna prowadził ku wej-szczu. W westybule czekała już na nie starsza pani. Daleka krewna, którą Dominik Pascarella co roku, w dzień otwarcia sezonu operowego, doby-wał na powierchnię; po północy zniknęła znowu na okres dwunastu miesięcy. Krokiem tym kiero-wały dwa powody: przedewszystkiem wydawało się Don Dominikowi rzeczą niestosowną, żeby w

Kim był zmarły Paul Warburg

Nowy Jork (ZAT.) Wiadomość o zgonie Paula Warburga wywołała powszechną żalobę w społeczeństwie amerykańskim. Wszystkie dzienniki amerykańskie poświęcają dłuższe artykuły pamięci zmarłego. Wiele wybitnych osobistości ze świata politycznego i finansowego wypowiada się z wielkim szacunkiem o zmarłym finansjście i o jego zasługach dla organizacji finansów amerykańskich oraz dla zbliżenia gospodarczego między Stanami Zjednoczonymi a Europą.

Paul Warburg urodził się w Hamburgu w r. 1868 jako syn wybitnego bankiera Maurycyego Warburga, który należał też do przywódców gminy żydowskiej w Hamburgu. W 34-tym roku życia wyjechał on wraz ze swym bratem Feliksem Warburgiem do Ameryki, gdzie obydwaj bracia zajęli z czasem wybitne stanowiska. Poraz pierwszy Paul Warburg wystąpił czynnie w życiu publicznym, gdy prezydent Wilson powierzył mu w r. 1914 kierownictwo „Federal Reserve Board“, do którego powstania Paul Warburg wielce się przyczynił. W r. 1919 prezydent Wilson mianował zmarłego członkiem amerykańskiej delegacji pokojowej do Paryża. (Brat Paula Warburga Max Warburg, szef hamburskiego domu Warburgów, był członkiem niemieckiej delegacji pokojowej). Paul Warburg był pierwszym, który ostrzegał rząd amerykański przed lekkomyślną polityką ostatnich lat i przepowiadał załamanie się orgji spekulacyjnej. Nie wiele jednak mógł wskórać wobec buńczucznych protractów Coolidge'a, Mellona i Hoovera, którzy twierzyli w trwałość „prosperity“. Przed rokiem Paul Warburg wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, w którym potępił amerykańską teorię odosobnienia i doradzał Stanom Zjednoczonym współpracę z innymi państwami, ponieważ jedynie na drodze konsolidacji międzynarodowej możliwe jest wyprowadzenie świata z obecnej stagnacji. Przemówienie to w swoim czasie wywołało silny odgłos nie tylko w Ameryce, lecz również w wielu innych krajach. W r. 1930 Paul Warburg ogłosił wyczerpujące studjum o systemie „Federal Reserve Bank“ w Stanach Zjednoczonych. Zmarły nie brał czynnego udziału w życiu politycznym i nie zajmował się też filantropją. Pomimo to popierał akcje żydowskie jego brata Feliksa Warburga i zawsze z zainteresowaniem śledził rozwój spraw żydowskich.

Łoży teatralnej pokazały się trzy młode damy, bez starszej pokazanej tuszą pasterki opiekuńczej. Doła mężczyzny w tyle takiej łoży nie była też wcale godna zazdrości. Za siedzącymi wygodnie w fotelach damami przez cały czas sterczeć musiał na nogach. Wyciągać musiał szyję, a skutek był taki, że bardzo niewiele słyszał i nie widział nic wcale. Dziś jednak dawano „Giocondę“ i signor Pascarella nie żarty miał w głowie. Widzieć pragnął i słyszeć. Dlatego, że pławic chciał się w harmonijnej śpiewności poufałej mu jak własny oddech; częściowo zaś, by — jako niebezpieczny stróż tradycji — czuwać nad tem, iżby w reprezentacji nie zdarzyło się nic takiego, coby odstępowało od zwykłego toru. W tym celu dawno już miał w kieszeni bilet na krzesła. Był to „poltrone“, fotel narożny w pierwszych rzędach, tuż koło wyjścia. Jak wszystko w życiu Don Dominika, tak też i wybór miejsca nie był rzeczą przypadku, ale rozważliwym. Tutaj nietowarzystki człowiek łatwo bowiem mógł wymknąć się, gdyby się pokazała jaka natretna twarz z pośród owego wrogiego świata, który żywił tak złe zamiary wobec Don Dominika i jego rodziny. Tutaj nie siedział wciśnięty między innymi, tu mógł do pewnego stopnia popuścić cugli, tutaj nie musiał powściągać temperamentu, kiedy muzyka skłaniała do pomrukiwania i do nucenia, albo kiedy wysoki ton porwał go do głośnego „bravo“ i „brava“, lub też kiedy spudłowana fraza wyrwała zgryźliwe przekleństwo: „Can't tutti!“

Przedtem jednak odprowadził córki do łoży i suwerennem skiniem przyjmował powitania „Reverenza“ i „Eccellenza“ ukłony starego od dzwierznego łóż, którego znał co najmniej od lat trzydziestu. Potem weszli Pascarella i wszyscy, do łoży: numer 3 na lewo, pierwsze piętro.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Podatek od lokali Jakie zmiany wprowadziła nowela?

W tych dniach rozsyła Magistrat krakowski nakazy płatnicze na podatek od lokali na rok 1932. Ze względu na to, że ustawa o podatku od lokali z 2 sierpnia 1926 zmieniona została z ważnością od 1 stycznia b. r. ustawą z 17 grudnia 1931 i to w niektórych punktach istotnych, ważnym jest dla podatników zaznajomienie się z treścią tej noweli.

Według noweli zwolnione są od podatku przez lat 10 lokale w nowych budowlach, o ile użytkowanie ich nastąpiło przed 1 stycznia 1929. Jeżeli natomiast użytkowanie nastąpiło dopiero po 1 stycznia 1929 lokale odnośnie wolne są od podatku przez lat 15. Przepis powyższy nie odnosi się jednak do uzdrowisk. Ponadto postanawia nowela, że wolne są od podatku mieszkania do 3 izb, zajmowane przez bezrobotnych, o ile nie mają oni sublokatorów. W mo cy pozostają nadal dotychczasowe zwolnienia od podatku: 1) lokali, przeznaczonych na stałe domy modlitwy; 2) budynków fabrycznych, przeznaczonych na cele przemysłowe, 3) lokali przejściowo nie zamieszkałych, względnie nieużywanych, 4) lokali do 2 izb, zamieszkałych przez inwalidów lub wdowy i sieroty tychże, a wreszcie 5) lokali, zajmowanych przez dozorców domowych.

Podstawę wymiaru podatku stanowi — we-

dną noweli — dla lokali, podlegających ochronie lokatorów, komorne podstawowe, t. j. z czerwca 1914, zaś dla wszystkich innych lokali (t. j. nie podlegających ochronie) komorne z roku poprzedniego, t. j. obecnie z roku 1931. O ile lokal nie był w poprzednim roku wynajęty, przyjmuje się jako podstawę wymiaru jego wartość czynszowa.

Stopa podatku wynosi dla lokali do 3 izb włącznie nadal 8 proc., natomiast dla lokali 4-izbowych i większych stopa podatkowa wynosi obecnie 12 proc. Ponieważ ustawa nie rozróżnia w tym wypadku lokali mieszkalnych od lokali handlowych, zatem obie te kategorie traktować należy identycznie.

W przedmiocie odwołań od wymiaru podatkowego wprowadziła nowela tę zmianę, że odwołania te wnosić należy w ciągu 14 dni po doręczeniu nakazu do Izby Skarbowej za pośrednictwem władzy wymiarowej. Izba Skarbowa winna rozstrzygnąć odwołanie najpóźniej w ciągu 6-ciu miesięcy.

W końcu nowela upoważnia Ministra Skarbu do odraczania względnie przesuwania wszystkich terminów, przewidzianych w tej ustawie, zatem również terminów płatności podatku.

Dr. B. Seiden.

Rozpatrywanie rekursów od podatku przemysłowego

Komisja odwoławcza od wymiarów podatku przemysłowego z rok 1929 obradować będzie w Izbie Skarbowej w Krakowie od 3 do 4 lutego dla prowincji oraz od 5 do 10 lutego dla Krakowa. — Rekurenci, którzy w odwołaniach prosili o zawiadomienie ich o terminie obrad Komisji Odwoławczej, już otrzymali odnośne wezwania. Termin rozpatrywania odwołań za rok 1930 chwilowo nie jest jeszcze wiadomy.

Zeznanie o obrocie

Do 15 lutego br. włącznie należy złożyć zeznanie o obrotach osiągniętych w roku 1931. Do złożenia zeznań obowiązani są wszyscy wykupujący świadectwa przemysłowe na prowadzenie przedsięwzięcia handlowych I i II kat., na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych pierwszych pięciu kategorii, na osobiste zajęcia przemysłowe I, II, IIb kategorii oraz wolne zawody. Do zeznań należy dołączyć odpisy kwitów na zapłacenie zaliczki. Zeznania powinny być złożone również przez tych wszystkich, którzy z końcem roku 1931 zlikwidowali swe przedsiębiorstwa, albo prowadziły je tylko przez część 1931 r. Niezłożenie zeznania, lub złożenie po terminie, albo też nie na formularzu przepisany, powoduje utratę prawa zgłoszenia odwołania w razie niesłusznego wymiaru podatku.

Król gumy do żucia

Znany milioner amerykański, William Wrigley, król gumy do żucia, zmarł nagle w swej posiadłości w Arizonie.



William Wrigley

Wrigley pochodził z Filadelfji (ur. 1861 r.), gdzie też pracował w przedsiębiorstwie han-

Nowe rozporządzenia

Dziennik Ustaw R. P. z 28 bm. zawiera m. in. następujące Rozporządzenia Ministrów:

Poz. 33 — Spraw Wewnętrznych z dnia 24 grudnia 1931 r. o zmianach w rozporządzeniu z dnia 27 listopada 1923 r. w przedmiocie państwowych egzaminów pielęgnarskich.

Poz. 34 — Spraw Wewnętrznych z dnia 12 stycznia 1932 r., wydaje w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie zmiany § 5 rozporządzenia III Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierpnia 1924 r. do ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Poz. 40 — Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych z dnia 5 stycznia 1932 r. w sprawie częściowego przekazania wojewodom uprawnień z art. 2 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Poz. 41 — Pracy i Opieki Społecznej z dnia 13 stycznia 1932 r. w sprawie przyznania prawa do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom niektórych zakładów pracy w województwie: śląskim, kieleckim i łódzkim.

Poz. 42 — Skarbu z dnia 15 stycznia 1932 r. celem dalszego wykonania ustawy z dnia 30 stycznia 1931 r. o monopolu zapakowanym.

dłownego swego ojca do 1891 r. Przeniósł się do Chicago i założył tam własną fabrykę wyrobów gumowych p. f. William Wrigley and Cy. Już jako zamożny fabrykant wpadł Wrigley na pomysł produkowania gumy do żucia zaprawianej różnymi sokami owocowymi a także zapachami. W ten sposób pobit Wrigley wszystkich swych konkurentów i stał się niepodzielnym władcą w tej gałęzi przemysłu. Fabrykaty Wrigleya cieszyły się tak wielką popularnością w Stanach Zjednoczonych, iż wkrótce fortuna króla gumowego wzrosła do olbrzymich rozmiarów. Nabył on na własność plantacje drzew kauczukowych Zeno Mfg. Co, o mu przyniosło nowe sukcesy finansowe. — Szczerze towarzyszyło mu i dalej, gdyż po na bcyu przezeń na własność pięknej wyspy Catalina przy brzegach Kalifornji okazało się że wyspa ta zawiera bogate żyły srebra i ołowiu. Wrigley był jednym z najpotężniejszych magnatów przemysłowych Stanów Zjednoczonych.

NARESZCIE DZIS zobaczy cały Kraków na ekranach dwu kinoteatrów „UCIECHA” i „BAGATELA”
Najgłośniejszy film świata reżyserji **W. S. VAN DYKE’A**, twórcy „Poganina” i „Białych cieni”
Arcydzieło. Które swym ogromem przerasta wszystko dotychczas widziane

TRADER HORN

Film-cud! Film-objawienie! Romans „białej bogini”
w dżungli afrykańskiej. W roli głównej: nieziemsko piękna **EDWINA BOTH**

Minister Jędrzejewicz o reformie szkolnictwa zawodowego

W uzupełnieniu ogłoszonego przed kilku dniami wywiada z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. J. Jędrzejewiczem, — zwrócił się przedstawiciel „Agencji „Iskra raz jeszcze do ministra Jędrzejewicza z prośbą o naszkicowanie sposobu rozwiązania przez nowy projekt ustawy o ustroju szkolnictwa problemu kształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych, oraz zagadnienia podniesienia szkolnictwa zawodowego.

— W postanowieniach projektu ustawy, dotyczących tego działu szkolnictwa — oświadczył p. minister — przewija się ta sama myśl, którą projekt i w innych działach stara się przeprowadzić, a mianowicie: odsunąć decyzję, wpływającą na rodzaj przyszłego zawodu do czasu późniejszego, czasu większej dojrzałości młodego człowieka, po drugie zaś, nie zamykać mu sztucznie po ukończeniu studiów dróg, wiodących w różnych kierunkach, skoro te studia na różne kierunki pozwalają...

O ile zaś chodzi o kształcenie nauczycieli szkół powszechnych, dołącza się tu sprawa podwyższenia poziomu w kształceniu. Trzeba stwierdzić, że waga tych spraw nauczycielstwo nie tylko rozumie, ale dało już wyraz w bardzo żywym pędzie ku samokształceniu i dokształcaniu. Otóż z tych względów płynnie postanowienie projektu, że odtąd kształcenie przyszłych nauczycieli szkół powszechnych w dziedzinie ich zawodu ma się odbywać nie po szkole powszechnej, lecz po czteroletnim gimnazjum i ma trwać trzy lata podczas gdy dotychczasowe seminaRIA nauczycielskie, opierające się, o 7-mioletnią szkołę powszechną, trwają lat 5. Po tem studium, prócz zawodu nauczycielskiego i inne drogi mają stać otwartymi.

— W swych enuncjacjach publicznych pan minister położył nacisk na sprawę reorganizacji szkolnictwa zawodowego. Jak się to zagadnienie przedstawia konkretnie?

— Projekt stara się iść w kierunku uporządkowania, podniesienia i zwiększenia uprawnień, które dają szkoły zawodowe. Szkolnictwo zawodowe już z natury swojej jest działem najwięcej różniczkowanym. Nie tylko więc nie można tej różnorodności ha mować, ale przeciwnie, należy w ścisłym przystosowaniu do życia gospodarczego i do ogólnego programu gospodarczego państwa, rozwój ten popierać. Ale o jednym należy przytem pamiętać. W całej tej

różnorodności szkolnictwa musi być myśl i porządek. Musi ono być ujęte w takie formy organizacyjne, by społeczeństwo orientowało się nie tylko w tem, co każda z tych szkół daje pod względem fachowym, ale także pod względem poziomym. Dzisiaj nieraz granice się zlewają i poziom, a więc i moralna podstawa uprawnień staje się nieuchwytną... Dlatego podjęto pracę przy wybitnym udziale fachowców i sfer zainteresowanych. Rezultat ujawnił się w projekcie ustawy o postanowieniach, dotyczących stopni szkół zawodowych. Będą one — bez względu na różnorodność zadań fachowych, a ze względu na osiągnięty poziom — szkołami niższymi, szkołami stopnia gimnazjalnego, oraz szkołami stopnia licealnego.

Już w tem kryje się częściowo to, co wymieniłem, jako punkt drugi naszego zadania, a mianowicie podniesienie szkolnictwa zawodowego. W tym kierunku, pójdzie też praca programowa. Wszystko to zmierza przede wszystkim ku podniesieniu moralnemu, ku wzrostowi szacunku w społeczeństwie dla szkół zawodowych i tu wkraczamy w motywy niektórych postanowień. Chodzi np. o to, by chłopiec zdolny, który ukończył szkołę zawodową stopnia gimnazjalnego, nie miał po niej drogi do dalszych studiów zamkniętej, ale mógł się dalej kształcić w szkole zawodowej stopnia licealnego. Chodzi o to, aby młody człowiek, który ukończył czteroletnie gimnazjum, a potem szkołę zawodową stopnia licealnego, miał otwartą drogę do dalszego kształcenia się na poziomie szkół wyższych, odpowiadających temu studjum dotychczasowemu. Ale nie o to chodzi, by młodzież szkół zawodowych w całej swojej masie szła w tym kierunku. Pójdą tylko najbardziej si. Leży już w charakterze szkół zawodowych, że z nich łatwiej, prędzej i chętniej przechodzi się w życie bez przedłużania studiów.

Ale samo podwyższenie praw szkół zawodowych podniesie ich powagę i pozycję w społeczeństwie, ułatwi skierowanie pedu młodzieży ku tym szkołom, zamiast ku uniwersytetom. Podniesienie szkolnictwa zawodowego, to sprawa pierwszorzędnej wagi. Jest to bowiem sprawa rozwoju gospodarczego, wzmożenia nie tylko naszych sił wewnętrznych, ale odporności naszemu krajowi — konieczny swę wyjaśnienia p. minister Jędrzejewicz.

ŻEISPORTU

ZYCIE SPORTOWE W GRYBOWIE.

(Kor. wł.) Powstały w miasteczku naszym przed około dwoma laty, Żydowski Klub Sportowy „Hakoah”, rozwija swą działalność sportową i kulturalną. Dotychczas, stworzono dwie sekcje, a to sekcję piłki nożnej i pingpongową. W najbliższych dniach ma być stworzona sekcja narciarsko-lyżwiarska.

Z początkiem stycznia br. opuścił nasze miasteczko i wyjechał do Debicy, p. Mgr Leon Becher. P. Mgr. Becherowi zawdzięczamy powstanie Klubu Sportowego, którego do ostatnich czasów był referentem kulturalno-oświatowym. Przez swą bezinteresowną i niezmierną pracę na polu kulturalno-oświatowym zaskarbił sobie p. Mgr. Becher szczerą wdzięczność naszej młodzieży.

(Am.)

ZYD. TOW. SPORTOWE. Na ostatnim Walnem Zgromadzeniu został wybrany nast. Zarząd na r. 1932. Prezes: Lewkowiec H. Wiceprezesi: Hochstima M. Rosenthal I Sekretarz: Gottlieb H. Zast. sekretarza: Gärtner N. Skarbnik: Rubinfeld B. Członkowie Zarządu: Grünbaum H. Wohlfeiler M. Wendum Z. Heisler S. Bazes J. Rubinfeld M. Kierownik sekcji piłki nożnej: Hochstima M. Kierownik sekcji ping-pongowej: Grünbaum H. Wohlfeiler M. Komisja rewizyjna: Hirsch H. Schlang W. Schönherz L. Sąd honorowy: Hirsch S. Liebermann I. Tagner J. Adres sekretarjatu: H. Gottlieb Kraków, Estery 4. 1 m.

Jezuici w Hiszpanji

Hiszpanja kraj, który obecnie rozwiązał za kon Jezuitów, był jak wiadomo ojczyzną tego zakonu. Założyciel Jezuitów, Ignacy Lopez de Ricald, urodzony w baskijskim zamku Loyola i jego towarzysze z którymi się połączył w Paryżu, byli z pochodzenia Hiszpanami. Loyola miał z początku bardzo duże trudności do przewyciężenia. Przedewszystkiem bruzdził Dominikanów, którzy mieli dotychczas monopol zwalczania heretyków. Z początku też musiał zakon Jezuitów rozwinąć swą działalność przede wszystkim w Niemczech, gdzie papieżstwu ze strony reformacji zagrażało największe niebezpieczeństwo.

Później zakon Jezuitów stał się potęgą nie tylko w kościele, ale głównie w Hiszpanji. Nic dziwnego, że na półwyspie Pirenejskim powstały też pierwsze odgłosy niezadowolenia przeciwko wszechpotęgde Jezuitów. Najpierw w Portugalji minister Pomal zniósł inkwizycję, w roku 1759 rozwiązał zakon Jezuitów i skonfiskował ich dobra. Za Portugalją poszła naprzód Francja, która to samo uczyniła w roku 1874, a w trzy lata później i Hiszpanja wygnęła Jezuitów. W tym samym mniej więcej czasie wygnano Jezuitów również z Neapolu i Paryżu. Papież Klemens XIV. nie mógł oprzeć się ogólnemu nastrojowi wrogu Jezuitów i w r. 1773 skasował ich zakon. Mimo to Jezuiti nie zniknęli zupełnie z powierzchni życia, lecz utrzymali się w niektórych krajach jak na

SALON MÓD

Anny Sachsowej przeniesiony z ul Florjańskiej 16 na plac Kossaka 2 (róg Zwierzynieckiej) telef. 180-17 poleca ostatnie nowości.

Dziś w sobotę, dn. 30 stycznia br. od godziny 5-ej do 9:15 wieczór

CZARNA KAWA „ROMIE”

z pięknym programem kabaretowym, dancin-giem oraz konkursem Rumby. Wstęp zł. 3.30 wraz z podwieczorkiem. Dochód na Ewę Chal.

ZGRZYTY

Uprzejmy pan Litwinow

Onegdaj przejeżdżał, jak wiadomo, przez Warszawę do Genewy sowiecki komisarz spraw granicznych p. Litwinow. Na dworcu kolejowym stawili się gromadnie członkowie poselstwa sowieckiego oraz, rozumie się, przedstawiciele prasy.

I oto okazało się, że djabeł nie jest wcale tak straszny jak go malują. P. Litwinow nie tylko rozmawiał bardzo uprzejmie z przedstawicielami „burżuazyjnych” gazet, niczego oczywiście nie chcąc im konkretnego powiedzieć (może i nie mógł), ale reprezentantowi warszawskiego „Eks-pressu Porannego” i korespondentowi krakowskiego „Il. Kurjera Codziennego” ofiarował nawet swoją fotografię ze spacjalną dedykacją. Słowo „Express” napisał p. Litwinow bez błędu, ponieważ słowo to ma charakter międzynarodowy i w każdym języku pisze się jednakowo, ale w dedykacji dla krakowskiego „Kurjera” stanął na stopie wojennej z polszczyzną: słowo „ilustrowany” napisał przez dwa „l”, a słowo „Kurjer” dla wszelkiej ostrożności wolał napisać po francusku niż po polsku.

Są to naturalnie drobności, które w niczem nie zmniejszają wielkiej uprzejmości p. Litwinowa. Wogóle dygnitarze sowieccy, skoro tylko opuszczają granice swego państwa, zmieniają się, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, w zupełnie zwyczajnych, niezwykle grzecznych, dobrze wychowanych i przyjaźnie do całej ludzkości usmiechniętych dżentelmanów.

Gdyby w tensam sposób zechcieli postępować u siebie w domu, choćby tylko wobec socjalistów mienszewików, nie mówiąc już wcale o inteligencji nieco od „prawomyślnego” kursu odchyłonej, albo o takich zbrodniarzach jak sjonisi — wówczas możnaby do tych panów komisarzy i generalnych sekretarzy partyjnych mieć dużo więcej niż teraz zaufania. Ale przyjemne miny i wszechstronna tolerancja są widocznie artykułem tylko eksportowym. Na rynek wewnętrzny nie wypuszcza się takich rzeczy.

Na usprawiedliwienie tych panów trzeba zresztą dodać, że politycy i dyplomaci także i innych państw „kapitalistycznych” (to nie znaczy takich, które mają kapitał, tylko takich, które poszukują kapitału zagranicą) postępują zupełnie analogicznie. Kiedy są zagranicą obiecują swym obywatelom Bóg wie co, a wróciwszy do kraju, zapominają o swych obietnicach, przyjazny zaś uśmiech na twarzy zamienia się na grobowe i pełne madości stanu milczenie.

Pepia.

Litwie i Białej Rusi. W r. 1814 papież Pius VII przywrócił z powrotem zakon Jezuitów, który wówczas liczył zaledwie 650 członków. Od tego czasu zmienne były losy zakonu Jezuitów. Nawet w Hiszpanji królowa Izabela w r. 1834 zmniejszyła klasztory Jezuitów i skonfiskowała ich dobra jako dobro narodowe. Z Portugalji wygnano ich ostatecznie w r. 1910. We Francji rozwiązano zakon Jezuitów znowu w r. 1845, ale za czasów Napoleona III. Jezuiti wrócili znowu do Francji, gdzie w r. 1901 ponownie ich zakon skasowano. Ostatnio zakon Jezuitów liczył w Hiszpanji 3,253 klasztorów i około 50,000 członków. Ze zakonu Jezuitów wyszedł cały szereg uczonych. Wiadoma jest też rzecza, że Jezuiti w Paragwaju mieli własne państwo, którym doskonale administrowali. Objektywnie książkę o Jezuitach napisał Rene Füllöpp-Miller.

PRZEGLĄD RADJOWY

Tematy żydowskie w Polskim Radju w Krakowie

Krakowski oddział Polskiego Radja zainicjował ostatnio cykl odczytów z życia żydowskiego. Pierwszy odczyt z tego cyklu odbył się przed kilku dniami, a wygłosił go red. **Leobold Rozner** na temat „Żydzi w Palestynie“. — Drugi z rzędu odczyt p. **Nelli Thon-Rostowej** na temat „Żydowska kobieta współczesna“ odbędzie się w tych dniach. Pozatem obejmuje cykl ten następujące odczyty:

Dr. Ignacy Schwarzbart: „Palestyna przed forum międzynarodowym“

Dr. Wolf Blattberg: „Emigracja żydowska i jej problemy“

Dr. B. Seiden: „Żydowska struktura gospodarcza“

Dr. S. Stendlg: „Odrodzenie hebraizmu“ oraz „Szkolnictwo żydowskie w Polsce“

Lektor Uniw. Jagiell. Dr. Ben Zion Katz: „Współczesna literatura hebrajska“

S. J. Imber — Dr. M. Kanfer: „Współczesna literatura żydowska“

Dr. Chaim Löw: „Żydowskie instytuty naukowe w Polsce“

Cykl odczytów — jak widzimy — wszechstronny i obejmujący całokształt zagadnień współczesnego życia żydowskiego w szcze-

gólności w Polsce. Krakowski oddział Polskiego Radja zaskarbił sobie swoją inicjatywą szczególne uznanie nie tylko radjosluchaczy żydowskich, ale i tych wszystkich swoich słuchaczy, którzy pragną zdobyć ściśle i z autorytatywnego źródła płynące informacje o życiu i społeczeństwie żydowskim. Centrala warszawska oraz inne oddziały Polskiego Radja nadają tu i ówdzie muzykę żydowską, co jednakowoż nie wyczerpuje całości kultury żydowskiej i żydowskiego życia duchowego. Dopiero piękna i o prawdziwym zrozumieniu swej kulturalnej misji świadcząca inicjatywa krakowskiego oddziału Polskiego Radja umożliwi słuchaczom za poznanie się z całokształtem problemu żydowskiego.

Szczególne uznanie należy się w tym kierunku kierownikowi sekcji odczytowej Polskiego Radja w Krakowie, p. **Drowi Regule**, który z sumiennością i pieczołowitością dba o poziom i wszechstronność działu odczytowego tu-tejszego oddziału Polskiego Radja. W sprawie tej zasłużył się również prof. **Dr. Samuel Stendig**, który zestawiał powyższy cykl odczytowy postarał się o odpowiedni dobór referentów.

Odbiór radjowy w różnych porach roku i dnia

Czerwiec, lipiec i sierpień, jak wiemy z doświadczenia, są najgorszymi miesiącami dla odbioru radjowego. Szereg stacyj zupełnie zanika, stacje zaś możliwe do odebrania w nocy słychać na tle takich szumów i trasków, iż niepodobna rozróżnić słów, muzyka ginie zupełnie zduszona wszelkiego rodzaju zaburzeniami. Tylko bardzo silne stacje nadawcze, lub pracujące na dłuższej fali opierają się względnie tym wpływom dzięki swej mocy, jaka wystarcza jeszcze do znośnego odbioru, mające we źródło w przesuwaniu się warstw powietrza o rozmaitych temperaturach (jak wykazują badania) występują najsilniej w letnich miesiącach, powodując oprócz zaniku siły odbioru, nieznośne traski lub silny stały szum. To też w tym czasie odbiór radjowy nawet dla posiadaczy lampowych odbiorników ogranicza się do słuchania stacji lokalnej i tylko niektórych bliższych i bardzo silnych stacyj zagranicznych. W tym czasie najlepiej ocenimy zalety stacji raszynskiej, dzięki zasięgowi której, ogarniającemu cały kraj mamy możliwość o każdej porze dnia nawet w lecie słuchać ją wszędzie, a siła jej odbioru góruje ponad przeszkodami atmosferycznymi. Tak do bry odbiór rozciąga się i poza granice kraju. Sprawozdawcy fachowych pism radjowych nieraz zaznaczają w lecie, iż Raszyn jest jedyną stacją w Europie, którą o tej porze roku można z łatwością odbierać.

Ale poczynając od października odbiór zaczyna się poprawiać. Intensywność dźwięków rośnie stopniowo i osiąga w naszym klimacie w grudniu swą największą siłę. Badania uczonego **Austina** wykazały, iż intensywność odbioru w tym miesiącu przewyższa siedmiokrotnie letnią. Przyczyna tych zmian leży w promieniowaniu słonecznym. Im silniej słońce dopieka, tem silniejszym jest proces jonizacji dolnych warstw powietrza, tem silniejsze występuje pochłanianie fal, a co za tem idzie tem większe osłabienie siły odbioru. Bardzo ciekawe doświadczenie wykonali dwaj uczeni, **Tanke i Ross**, Poczynili oni obserwacje odbioru radjowego podczas zaćmienia słonecznego. Na dawała stacja na wieży **Eiffel** w Paryżu. Obserwacje prowadzono w **Grazu** i **Marburgu**. w

dobny sposób można objaśnić różnice w odbiorze w czasie dnia i nocy. Niejeden z radjosluchaczy zauważył, iż nad ranem przed wschodem słońca mamy najlepszy i najczystszy odbiór bez żadnych zaburzeń; po godzinie 10-jej intensywność słabnie, natomiast szumy wzrastają, aż do zachodu słońca, w tym momencie odbiór staje się najgorszym. Potem odbiór polepsza się stopniowo aż do następnego wschodu słońca. Naturalnie dotyczy to tylko fal średnich. Fale długie wahaniami tym podlegają w znacznie mniejszym stopniu, a przy fali około 18 klm. różnic tych nie odczuwamy.

Grudzień, styczeń i luty należą do uprzywilejowanych, co daje się zauważyć najlepiej po ilości stacyj odbieranych bez drutu. Przeszkody atmosferyczne maleją szczególnie w dniach mglistych i bezsłonecznych. Poczynając od marca odbiór słabnie, przeszkody zaś atmosferyczne wzrastają potęgując zły odbiór aż do czerwca, w którym to miesiącu odbiór bywa najgorszy.

Czy możemy i jak polepszyć odbiór w tych miesiącach? Na usunięcie zupełnie przeszkód atmosferycznych nauka dotąd nie wynalazła sposobu. Możemy osłabić szkodliwe wpływy ale i to nie zawsze i tylko częściowo. Sposoby te są naogół skomplikowane i niezawsze celowe. Najpewniejszym i niezawodnym środkiem jest wypromieniowanie z anteny dużej mocy. Do tego dążą wszystkie kraje i olbrzymie radjowe rosą jak grzyby po deszczu. Do tego pomaga jeszcze trafny wybór fali, ale w tem leży znaczna część trudności. Fale dłuższe są bardzo ograniczone, w swej ilości i szeregu państw napróżno się o nie ubiega. Długie fale w połączeniu z dużą mocą są najpewniejszym źródłem zabezpieczającym stały dobry odbiór bliższym i dalszym słuchaczom. Do tego jeszcze dodajmy trzeci warunek: Dobra instalacja odbiorcza, a więc dobra zewnętrzna antena wysoko założona i dobre uziemienie.

odległości 1000 i 600 klm. Okazało się, że w czasie największego zaćmienia osiągnięto najsilniejszy odbiór. W miarę ustępowania zaćmienia, odbiór tracił na swej sile, a po ukazaniu się pełnej tarczy słonecznej zanikł zupełnie.

Podobne doświadczenia poczyniono w Ameryce; rezultaty były zupełnie identyczne i tem bardziej przekonujące, iż równocześnie poczyniono pomiary jonizacji powietrza. W po-

Co się dzieje z radioamatorstwem?

Jakże to niedawno jeszcze radioamatorzy, ci, którzy sami konstruowali swoje odbiorniki, byli u nas i wszędzie jedynymi prawie pionierami radja. Około nich grupowało się zainteresowanie publiczności radjem, oni to robili ruch w handlu i dla nich powstawały setki sklepów ze sprzętem radjowym. Radioamatorzy w ogromnym stopniu przyczynili się do postępów w radjotechnice, oni też dali podstawy ogromnemu rozwojowi krótkofalostwa nadawczo-odbiorczego i osiągnęli rekordowe zasięgi przy pomocy swoich, przez siebie samych budowanych, tanich i prostych urządzeń. W latach 1925—1927 około 90 procent wszystkich zarejestrowanych abonentów to byli majstrujący radioamatorzy.

Dziś liczba ogromnie znalazła, a powodem tego coraz dalej i dalej w szybkim tempie posuwający się postęp radjotechniki, postęp, który temu przeważnie niezamożni radioamatorzy nie są w stanie dotrzymać kroku i produkcja fabryczna umiała ich zdystansować. Pasja do radja i chęć uzyskiwania wciąż lepszych i lepszych wyników w zasięgu, selektywności i czystości łapanych fal zmuszała radioamatora do ciągłego doskonalenia i przebudowywania wykonanej roboty, a to wymagało od niego wiele czasu i środków materialnych, z którymi zawsze było krucho w jego szczupłym budżecie domowym.

Niemniej jednak jest faktem niezaprzecznym, że typ psychiczny radioamatora z żyłką do techniki nie zginął zupełnie, że się tylko nieco przeobraził lecz że dla przyszłego rozwoju radjotechniki nie utracił on wcale pio-

nierskiego znaczenia i radjo dużo jeszcze od radioamatorów spodziewać się może. Kapitał uczucia i zapala, jaki radjo w niektórych duszach ludzkich potrafiło rozbudzić, nie powinien się marnować. Przeciwnie, należy radioamatorom nieść zachętę i podnieść moralną do dalszego eksperymentowania w szeroko otwartej dziedzinie zjawisk akustycznych. Dla nauki technicznej i społeczeństwa pomoc radioamatorów i współdziałanie z nimi może jeszcze oddać nieocenione korzyści, przyznają to nawet tak czołowi ludzie radja, jak **Dr. Hans Brodow**, komisarz rządu do spraw radja w Ministerstwie poczt Rzeszy Niemieckiej, inżynier **Jerzy hr. Arco**, były dyrektor zakładów „Telefunken“ prof. **Dr. Maks Reithoffer**, profesor politechniki w Wiedniu i wielu innych. Tylko bowiem dzięki usilnej pracy radioamatorów poznano znaczenie i wartość fal najkrótszych, był bowiem czas kiedy wśród teoretyków prądów słabych istniało przekonanie, że powiększanie zasięgu i pokonywanie przeszkód technicznych, ulepszenie modulacji etc. idzie w parze z powiększaniem długości fal. Pogląd ten uległ dziś całkowitej zmianie, a przyczynili się do tego najwięcej amatorzy, których, będąca w krystalizacji telewizji, również zaczyna nęcić ku sobie. Tam, gdzie potrzebne są szeroko rozgałęzione eksperymenty radjotechniczne, tam pomoc międzynarodowych organizacji radioamatorskich może być dla nauki niezmiernie pożądana. Nauka musi się posługiwać siecią placówek doświadczalnych, zwłaszcza radiolaboratoriów, które na wielkich odległościach zasięgu fal, musi mieć tak...

Sejm odrzuca wnioski opozycji

Dokończenie sprawozdania z piątkowego posiedzenia

Warszawa, 29. I. (Sin) Po odrzuceniu wniosku stronnictw opozycyjnych w sprawie fałszywych raportów policyjnych w związku z rozprawą „brzeską“ w Bydgoszczy, przystąpiono do rozpatrywania wniosku stronnictw lewicy i NPR, domagającego się wybrania specjalnej komisji dla zbadania sprawy zęciana się nad więźniami w Brześciu.

Wniosek referował poseł Moszyński (BB), który w dłuższym przemówieniu dowodzi, iż niema żadnych podstaw prawnych do powołania takiej komisji. Sejm ma pełne zaufanie do sądów, a tylko sądy powołane są do zajmowania się tą sprawą.

W obronie wniosku występuje pos. Pużak (PPS), który oświadcza m. in.: Panowie chcą się uchylić od pytania, czy fakty przedstawione do wiadomości opinii publicznej i całemu światu, miały miejsce, czy też mamy do czynienia z jakąś zwyczajną plotką.

Posel Sanojca (BB): To świat nie ma się już czem zajmować?

Pos. Pużak: Pan mi przypomina anegdotę, o której mówił raz marsz. Piłsudski o tej zabawce, którą nazwał „pierdołka“. Pan jest właśnie taką „pierdołką“ sejmową.

W dalszym ciągu mówca obszernie analizuje wypadki brzeskie i powiada w pewnym miejscu: Wyrok w procesie brzeskim nie jest jeszcze ostateczny. Jest raczej opinią dwóch sędziów.

Marszałek: Za to wyrażenie przywołuję pana do porządku.

Przemawiali jeszcze posłowie Krysa (Str. Lud.), Tempka (Ch. D.), Terlikowski (BB) i Winiarski (Kl. Nar.), poczem dyskusję przerwano i przystąpiono do głosowania. Wniosek opozycji oczywiście został odrzucony.

Zkolei przystąpiono do rozpatrywania wniosku PPS w sprawie regulaminu więziennego.

Wniosek referuje pos. Bierczyński (BB).

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Nowodworski (Kl. Nar.), Świątkowski (PPS) i Rosenberg (Fracja komunistyczna) wniosek PPS odrzucono.

Następnie marszałek zakomunikował program prac budżetowych na plenum Sejmu. Okazuje się, że na Koło Żydowskie przypadnie zaledwie 36 minut w dyskusji.

Przeciwko równoczesnemu odbywaniu posiedzeń komisji i plenum wystąpił poseł Stroński. Wobec tego marszałek poddał program swój pod głosowanie, przy czem oszywiście program ten został przez posłuchaną większość zatwierdzony. W ten sposób wkrocza Sejm w okres nieludzkiej pracy: przed południem odbywać się będą posiedzenia komisji, popołudniu zaś aż do późnej nocy obradować będzie plenum. Najbliższe posiedzenie wyznaczone zostało na 4 lutego. Koniec dzisiejszego posiedzenia 11.30 wieczór.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Zawieszenie walk w Szanghaju

Waszyngton, 29 I. PAT. Według doniesień agencji „Reuter“ Japończycy i Chińczycy zawarli układ, wstrzymujący walki w Szanghaju począwszy od dnia jutrzejszego godz. 12-tej, według czasu Greenwicha. Wiadomość ta potwierdzona została oficjalnie w Londynie.

Szanghaj 29. I. PAT. Głównodowodzący

wojsk japońskich wydał o g. 4.25 rano rozkaz bombardowania z aeroplanów przedmieścia Chapei. Panika trwa. Pół miliona mieszkańców-Chińczyków zabarykadowało się w swoich mieszkaniach. Ogień karabinów maszynowych kosi wszystkie ulice dzielnicy.

Laval konferuje z ambasadorem sowieckim

Paryż 29. I. (B) Premier Laval przyjął wczoraj ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego, i odbył z nim dłuższą rozmowę. Wedle „Echo de Paris“ rozmowa ich dotyczyła rokowań francusko-sowieckich w sprawie paktu o nieagresji, przy czem Laval miał oświadczyć, że nie uważa za obowiązujące umowy, jakie przed nim doszły do skutku między delegatami francuskimi a sowieckimi.

Gen. Weygand wystąpił z czynnej służby

Paryż 29. I. (B) Szef francuskiego sztabu generalnego Weygand wystąpił ze służby czynnej z powodu przekroczenia 65 roku życia. Dzienniki twierdzą jednak, że pozostanie on na obecnym stanowisku szefa sztabu generalnego do roku 1935.

W Hiszpanji spokój

Madryt 29. I. (R) Oficjalnie komunikują, że w całej Hiszpanji panuje obecnie zupełny spokój. W Barcelonie, Katalonji i innych okręgach przemysłowych, w których w ostatnich czasach częste były rozruchy strajkowe podjęta została praca normalna. W związku z rozwiązaniem zakonu jezuitckiego nie doszło do żadnych zamieszek. Większość Jezuitów wyjechała do Belgii, część zaś wróciła do swych rodzin w kraju.

Niema już żadnej nadziei

Londyn 29. I. (L) Admiralicja angielska komunikuje, że niema już żadnej nadziei aby załoga zatoniętej łodzi podwodnej „M 2“ mogła się jeszcze znajdować przy życiu. Przypuszczalnie załoga zginęła wraz z łodzią w następstwie eksplozji.

Targi o teki ministerjalne w Austrii

Wiedeń 29. I. PAT. Rokowania w sprawie utworzenia gabinetu Buresch — Winkler szły dzisiaj dość opornie i byłyby się rozbiły, gdyby nie osobista interwencja prezydenta Miklasa. Związek chłopski żądał dla siebie sekretariatu stanu w ministerstwie rolnictwa, na co chrześcijańsko-społeczni zgodzić się nie chcieli. Ostatecznie przyznano Związkowi Chłopskiemu stanowisko ministra bez teki. W ten sposób Zw. chłopski reprezentowany będzie w nowym gabinecie przez dwu ministrów. Zaprzysiężenia nowego gabinetu oczekują dzisiaj wieczór.

Watykan nie wystąpi w obronie jezuitów

Rzym, 29. I. PAT. „Giornale d'Italia“ stwierdza, że pomimo rozwiązania Zakonu Jezuitów w Hiszpanji, Watykan nie zamierza wyciągnąć z tego faktu daleko idących konsekwencji. Stosunki dyplomatyczne są nadal utrzymane i nuncjusz pozostaje w Madrycie.

Berlin, 29. I. PAT. Wczoraj wieczorem w poszczególnych dzielnicach miasta przyszło do krwawych bójek między komunistami a hitlerowcami z okazji meetingów bezrobotnych. Zwołanych przez partię narodowo-socjalistyczną. Policja interweniowała aresztując szereg komunistów, przy których znaleziono broń. W Stutgardzie komunistyczny Związek walki czynnej przeciwko faszyzmowi zorganizował demonstrację, w czasie której policja atakowana była przez komunistów. Doszło do starć ulicznych. Policja obsadziła centrole przed komunistyczną aresztując 25 przedstawicieli komunistów, zebranych na tajnej konferencji w D.

NA CZASIE

Półroczne

Świadectwa, jak zawsze tak i tym razem przysporzyły nie mało radości i wesołości, ale także sporo przyzot i przykrości uczącej się młodzieży. Niedługo okrzyk wesołości rozlega się z okazji rozdania świadectw w salach szkolnych, ale także przednia i za zakręci się w oku uczniów i uczennic. Dużo „niesprawiedliwość“, „okrucieństwo“ nauczycieli, jest śmiechu, ale i dużo utyskiwań i złorzeczeń na którzy jak zawsze, tak i tym razem jednego skrzywdzi, drugiego zanadto wynagrodzili, trzeciemu oburzyli „niesłusznie“ notę czwartemu wyrazili świadectwem szczególną pochwałę itd.

Półroczne choć nie jest początkiem dłuższych wakacji, to jednak dla młodzieży stanowi mocne przeżycie. W nastroju niepewności i trwogi oczekuje się tego dnia, a nastroj ten wraz ze wszystkimi załamami udziela się szerokim rzeszom rodziców, którzy z niepewnością w sercu oczekują świadectwa, tego rzekomego dokumentu postępu i rozwoju ich dzieci. Wbrew wszelkim poglądom o zobojętnieniu młodzieży dla spraw szkolnych, widać jeszcze ciągle silne wrażenie momentu rozdania świadectw i duże napięcie uczuciowe.

Wysuwa się słuszne pytanie, czy ten cały nastroj jest potrzebny i czy prowadzi do celu. Zagranicą, w wielu krajach, odpowiada się na to pytanie negatywnie i zniesiono wogólności świadectwa półroczne, które jako dokument pozbawione są wszelkiej wartości. Zatrzymano tam tylko świadectwa roczne, końcowe, stanowiące dowód ukończenia pewnego okresu nauki. U nas jeszcze ciągle pokutuje zwyczaj świadectw półrocznych, stanowiący zapewne dla nauczycielstwa niepotrzebny balast, a dla młodzieży powód niezdrowego podniecenia ambicji, prawdziwych wyścigów za notami, przykrych nieraz zgrzytów i napięcia nerwów...

Skoro atoli zwyczaj świadectw półrocznych jeszcze istnieje, to dla pociechy zmartwionej młodzieży, która otrzymała świadectwa złe, albo trochę złe, powiemy: Nie troszcie się! Najwybitniejsi ludzie na świecie mieli kiepskie noty na świadectwach, ale za to w życiu, kiedy już opuścili mury szkolne i kiedy nie stał nad nimi „groźny belfer“, zwyciężali w całej pełni. A zresztą to tylko półroczne... i nie wielki, ale natychmiastowy — konieczny przed nastaniem lata, bo w lecie strasznie się nie chce uczyć — wysilek może poprawić wszystkie, nawet najgorsze noty. Tym zaś, dla których świadectwo półroczne stanowi sukces, powiadamy, w tajemnicy przed ich kolegami, którzy otrzymali złe świadectwa, że noty na świadectwach, choć nie mają dużego znaczenia, to jednak jeśli są dobre i zasłużone i stanowią dowód rzetelnej pracy — są prawdziwą pociechą i radością dla straconych dziś aż nadto rodziców...

Tak czy owak — pół roku szkolnego minęło, a to przecież zbliża nas do wiosny i zawsze upragnionych, pełnych wakacji. Czyż można w takiej chwili smuć się? Czyż można zatruwać sobie życie „niesprawiedliwością“ i „bezwzględnością“ tego, czy innego „belfra“? Półroczne — to jednak wbrew wszelkim notom raczej powód do radości!

(p)

Szaljapin nie wraca do Rosji

Paryż, (Cs) Prawie wszystkie pisma europejskie zamieściły w tych dniach wiadomość, że najwięksi śpiewak rosyjski Fedor Szaljapin powróci do Rosji sowieckiej. W doniesieniach prasy mówiono, że rząd sowiecki udzielił już pozwolenia powrotu, że Szaljapin wystąpi w Teatrze Więkim już 18 lutego w roli tytułowej Borysa Godunowa, że przywrócony mu zostanie tytuł „artysty ludowego“ i oddany mu zostanie jego dom w Moskwie, którego używać może do śmierci.

Szaljapin po wielkich triumfach w Paryżu bawi obecnie w Amsterdamie. Tam zwrócili się do niego korespondenci pism paryskich z zapytaniem, czy wda jest, że zamierza powrócić do Rosji sowieckiej. Szaljapin odpowiedział, że wiadomości rozsiwane przez Moskwę nie polegały na prawdzie i kategorycznie zaprzecza temu, jakoby chciał powrócić do Rosji.

Szaljapin dalej oświadczył, że nigdy z prośbą o pozwolenie powrotu, do rządu sowieckiego się nie zwrócił i wogóle nie myśli o powrocie, lecz przeciwnie zdecydowany jest pozostać na emigracji.

Kurs języka polskiego

dla poprawy wymowy, stylu i ortografii
Szkoła Handlowa Mikołajska 31.

